ROK X. № 261 (2769)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 12 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Rozruchy antysemickie zwolna ustają

NIEDOCIĄGNIĘCIA

Wczorajszy dzień 11 listopada, widok wojska na ulicach miasta, przysposobień wojskowych z karabinami podziałał uspokajająco na tłumy. Oby ten spokój trwał długo. Ostrzegamy władze bezpieczeństwa województwa wileńskiego, iż słyszeliśmy, że w dniu dzisiejszym gotują się niepokoje w szkole technicznej i handlowej. W każdym razie miejmy nadzieję, że ludność wileńska nie będzie plamiła się nadal brudnemi ekscesami, na które pozwoliła sobie przez te trzy smutne dni.

To względne uspokojenie daje nam możność powiedzenia tego, od czegośmy się powstrzymali w dniu wczorajszym. Chodzi nam o zachowanie się władz. Jesteśmy pismem pro-rządowem, pismem należącem do Bloku Bezpartyjnego, pismem kierowanem przez członka Klubu Sejmowego Bloku Bezpartyjnego i to właśnie nakłada na nas obowiązek stwierdzenia, że w czasie rozruchów antysemickich w Wilnie lokalne władze wileńskie nie znalazły się na wysokości zadania.

Musimy tu zwrócić uwagę, że i drugie pismo reprezentujące Blok na naszym terenie, mianowicie „Kurjer Wileński" w artykule redakcyjnym, napisanym z intencją napiętnowania rozruchów i uspokojenia publiczności, czuło się zmuszone wyrazić nadzieję, że organy bezpieczeństwa będą pobudzone **do większej, niż dotychczas,** energji w utrzymywaniu **spokoju i porządku** publicznego w mieście oraz **bezpieczeństwa jego mieszkańców.** Te wyrazy **„większej niż dotychczas"** wskazują wyraźnie, że poglądy „Kurjera Wileńskiego" nie odbiegają od naszych pod tym względem.

Zresztą nietylko „Kurjera Wileńskiego"! Zdarzyło nam się w dniu wczorajszym rozmawiać z szeregiem osób z różnych sfer, z profesorami wyższych uczelni, z księżmi, z urzędnikami bankowemi, dziennikarzami, posłami na Sejm etc. etc. Prawie bez wyjątku stwierdzali wszyscy, że akcji porządkowej brakowało jakiejś woli centralnej, jakiegoś nastawienia, które mogłoby już w poniedziałek, w pierwszych godzinach rozruchów opanować zajścia i **niedopuścić do nieporządków** w tej przynajmniej skali.

Minister Pieracki z trybuny sejmowej zapowiedział energiczną walkę z niepoczytalnemi knowaniami jednego ze stronnictw. Trzeba pamiętać, że i w Krakowie i w Warszawie są środowiska akademickie daleko liczniejsze niż u nas i bezporównania bardziej ulegające wpływom endeckim, niż nasze. Wilno przecież słynęło za jedno miasto, które niema endeckiego uniwersytetu. Mimo tego w tych miastach władze bezpieczeństwa sprężyście i zgrabnie nie dopuściły do wylania się awantur studenckich na ulicę. Władze wileńskie wykazały zbyt małą pomysłowość, zbyt małą przedsiębiorczość w całej tej akcji.

Rzecz dziwna. Mieliśmy tu na wiosnę powódź. Było to zjawisko żywiołowe, jeszcze rzadziej zdarzające się, niż takie rozruchy uliczne. Nie można powiedzieć, aby policja, władze bezpieczeństwa, administracja miały specjalną rutynę w zwalczaniu... powodzi, aby się specjalnie szkoliły w tem zajęciu. A jednak pomoc udzielona ludności podczas powodzi była zorganizowana wprost znakomicie, i tak jak dzisiaj są powszechne narzekania na niedostateczną sprawność i energję władz, tak wtedy było słychać powszechne dla tej sprawności i energji wyrazy uznania. Zachodzimy wprost w głowę, co się od tego czasu zmieniło, dlaczego władze wileńskie nie wykazały tej woli zdecydowanej, która znamionowała je wtedy.

Cieszymy się przynajmniej z tego, że i p. Zygmunt Beczkowicz, nasz wileński wojewoda, uznał, że są niedociągnięcia i że nawet mówił o tem na konferencji prasowej, o czem we wczorajszym artykule wspominaliśmy. Słyszeliśmy nawet o jakiejś specjalnej komisji dyscyplinarnej, którą ma powołać.

Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany z powodu nieścisłości w drobnych (naszem skromnem zdaniem) szczegółach opisu rozruchów. Może i dobrze się stało. Przynajmniej inne miasta polskie, a przedewszystkiem Warszawa nie dowie się o tej naszej hańbie, o tych wystawach sklepowych, rozbitych na szeregu ulic, o próbach rabunku, o tem, co się działo na ulicach Mickiewicza, Niemieckiej, Zawalnej, Wielkiej — opis których był u nas pełniejszy może niż w innych gazetach. Bardzo, bardzo smutne to sprawy. Ciężko jest pomyśleć, że mamy w Polsce stronnictwo, które nazywa się narodowem, a które swe cele partyjne zdobywa bez wszelkiego oglądania się na jakiekolwiek skrupuły patrjotyczne, obywatelskie ,czy ludzkie. Ciężko jest pomyśleć, że dobre imię Polski znów będzie szarpane i że stwarzamy sobie szereg kolizyj wewnętrznych, od których jużeśmy się odsunęli. **Cat.**

NOC PO EKSCESACH

We wtorek w chwili opanowania rozruchów a nastąpiło to, jak wiadomo, o godz. 7 wieczorem, policja obsadziła wszystkie ulice w dzielnicy żydowskiej zapobiegając próbom wznowienia awantur. Umożliwiło to handlarzom powrót do sklepów i uporządkowanie zrujnowanych wystaw, a nierzadko i wnętrz.

Przy witrynach większych sklepów stały posterunki policyjne.

W śródmieściu, a szczególnie na ulicy Mickiewcza wynikały pojedyncze starcia, przeważnie w cukierniach i restauracjach.

M. in. został pobity prezes żydowskiego syndykatu dziennikarzy dr. Wajnreich, gdy wracał z konferencji prasowej u p. wojewody.

W gminie żydowskiej i w Związku Studentów-Żydów chronionym przez policję, zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją i w tym czasie rozeszła się pogłoska, że zmarł znajdujący się w szpitalu ranny w dzień na ulicy Słowackiego Abel Szymanowicz (Pożarowa 6). Okazało się to jednak nieprawdziwe.

ŻAŁOBNY WIEC STUDENTÓW W MENSIE

Wczoraj od rana panował w mieście nastrój podniecony. Grupy młodzieży akademickiej i tłumy osób postronnych, mimo deszczowej pogody, podążały w kierunku ul. Bakszta, gdzie na podwórku Mensy o godzinie 10-ej rozpoczął się wiec. Większość obecnych na znak żałoby po ś. p. Wacławskim przywdziała opaski z krepy. Tematem rozmów były oczywiste zajścia wtorkowe.

W trakcie przemówień rozlegały się okrzyki niezadowolenia. Na wiecu uchwalono udać się pochodem na plac Łukiski w celu wzięcia udziału w uroczystościach 11-go listopada. Pochód liczący parę tysięcy osób, przedefilował spokojnie przez ul. Zamkową i Mickiewicza.

Na wiecu wybrano również delegację, która została upoważniona do przedłożenia J. M. Rektorowi dezyderatów zebranych akademików.

Wyniki swej misji delegaci mieli ogłosić na następnym wiecu w Mensie o godzinie 6 wiecz.

Po defiladzie wojskowej około godziny 2-ej grupa studentów udała się przed redakcję „Kur. Wileńskiego" na ul. Jagiellońskiej, gdzie usiłowała urządzić demonstrację. W kierunku okien redakcji rzucono kilka kamieni, wybijając jedną szybę. Policja aresztowała trzech demonstrantów. Dla bezpieczeństwa przed lokalem redakcyjnym wystawiono posterunek policyjny.

RZUT OKA NA MIASTO

Większość sklepów żydowskich była zamknięta w obawie przed wystąpieniami.

Na ulicy Niemieckiej i sąsiednich, jak również na Zawalnej specyficzny dla tej dzielnicy ruch handlowy prawie zupełnie zamarł.

O zmroku zamknęły się również i liczne sklepy chrześcijańskie.

Patrole policyjne wobec obawy wyjścia rzezimieszków przebiegały raz po raz ulice, bacząc pilnie na zachowanei się przechodniów.

KOSZTA WTORKOWYCH ZAJŚĆ

Straty spowodowane wtorkowemi ekscesami nie dadzą się narazie ściśle ustalić.

W każdym bądź razie sięgają one kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Uległy, jak wiadomo, zniszczeniu szyby i częściowo urządzenia wystaw na ul. Mickiewicza, Wileńskiej, Zawalnej, Trockiej, Dominikańskiej, Wielkiej, jak również na Portowej, Sierakowskiego, a nawet w gminie żydowskiej na pl. Orzeszkowej.

Sklepy, gdzie rozbito szyby, mają witryny zasłonięte deskami.

WIECZORNE ZEBRANIE STUDENTÓW

Zapowiedziany na 6 wiecz. wiec w Mensie nie odbył się wobec zakazu Rektora.

Policja otoczyła ulicę Bakszta i napływających akademików niedopuszczano do wewnątrz.

Zbierających się przytem b. licznie postronnych raz po raz rozpraszano.

Studenci, wobec niemożności dostania się do Mensy, zgrupowali się na podwórku posesji uniwersyteckiej przy ul. Zamkowej Nr. 24, gdzie po chwili przybyli delegaci, wysłani do Rektora. Delegaci, jak się okazało, mieli wyjaśnić stanowisko akademików w sprawie zarządzenia U.S.B., kwestję dostarczania trupów do prosektorjum i wreszcie okoliczności śmierci Wacławskiego.

J. M. Rektor w pierwszym rzędzie wskazał na potrzebę przywrócenia spokoju, gdyż wówczas dopiero będzie można coś powziąć. Co zaś się tyczy poruszonych spraw, które jak utrzymują akademicy były powodem zatargu, to J. M. wyjaśnił, że „Numerus Clausus" uzależnione jest od uchwał Ciał Ustawodawczych.

Trupy żydowskie są w prosektorjum i tylko czekają na medyków.

Wreszcie dochodzenie w sprawie ustalenia sprawców zabójstwa Wacławskiego jest energicznie prowadzone przez prokuratora i jest nadzieja, że winni będą ujawnieni.

Na zakończenie Rektor Januszkiewicz jeszcze raz powtórzył z naciskiem potrzebę przywrócenia spokoju i od tego uzależnił udzielenie zezwolenia na legalny wiec akademicki, który mógłby się odbyć w najbliższych dniach.

Po wysłuchaniu sprawozdania kilku akademików uzasadniało stanowisko ogółu studentów i w konkluzji stwierdziło, że będą dążyć do jaknajszybszego wznowienia wykładów, jednak bez żydów. Nic nie pomagały wskazania innych mówców, że ograniczenia nie mogą być powzięte przez władze U.S.B. i że jedynie można czynić w tym kierunku starania na terenie Sejmu, całe zgromadzenie przeszło 2 tysiące osób wypowiedziało się stanowczo za niedopuszczeniem żydów na wykłady. Następnie, wśród ogólnej wrzawy poruszono ustosunkowanie się niektórych organów prasowych do zatargu na U. S. B. Rozlegały sę głosy doraźnej rozprawy, lecz członkowie delegacji do Rektora, jako upoważnieni do przemawiania w imieniu wszystkch studentów, zdołali uzyskać zgodę na porozumienie się z redakcjami tych pism.

W sprawie pogrzebu ś. p. Wacławskiego postanowiono przybyć o godz. 9 rano do kościoła św. Jakóba w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Przy tej okazji „Wszechpolacy" chcieli upiec własną pieczeń.

Przedstawiciel jej opierając się na tem, że Wacławski był członkiem tego ugrupowania, wygłosił przemówienie agitacyjne.

Dał mu odprawę następny mówca, który przy ogólnym aplauzie napiętnował próby wykorzystania tragicznej śmierci akademika dla celów partyjnych utrzymując, że nie przynależność do takiego lub innego obozu tragicznie zmarłego decyduje w jakiej formie uczczenia ma nastąpić.

Wobec wyraźnego stanowiska zajętego przez wszystkich uczestników wiecu „wszechpolacy" więcej się nie odzywali, niechcąc narazić się na dalszą kompromitację.

Na zakończenie postanowiono zebrać się w czwartek, o godzinie 2 po południu w Mensie, by wraz z delegatami poszczególnych wydziałów omówić dalsze postępowanie.

Po odśpiewaniu hymnu wiec rozwiązano.

NIEUDANE PRÓBY DEMONSTRACJI NA ULICACH

W czasie wiecu, na ul. Zamkowej i sąsiednich krążyły liczne grupy mężczyzn uzbrojonych w laski i z zielonemi kokardkami w klapach (podobnie jak studenci-inicjatorzy odżydzenia Uniwersytetu). Osobnicy ci, licząc, że onegdajsze ekscesy uda się powtórzyć momentalnie połączyli się z wychodzącymi akademikami z wyraźnym zamiarem sprowokowania zajść.

Ponowiły się okrzyki i wezwania do bicia żydów i już na pl. Katedralnym usiłowano zorganizować pochód. Po kilkakrotnych wezwaniach do rozejścia się, którego usłuchali jedynie akademicy, policja natarła po raz pierwszy na rogu ulicy Tatarskiej, rozpędzając idących w różnych kierunkach.

Następny atak nastąpił przy Wileńskiej, a potem uwylotu Jagiellońskiej i wreszcie na rogu Mickiewicza i Dąbrowskiego.

Pałki gumowe okazały się bardzo skutecznym argumentem na różne szumowiny, które jak widać nie chciały mimo wszystko zrezygnować z urządzenia podobnego, jak we wtorek widowiska.

Przez energiczne i skoordynowane tym razem działanie władz próby rozruchów zdołano zlikwidować w zarodku.

Przy tej okazji aresztowano kilku osobników, stawiających opór.

Podczas wystąpienia policji przy ul. Dąbrowskiego, kierujący oddziałem komisarz zatrzymał pewnego chorążego i szeregowego, którzy przeciwstawiali się zarządzeniom organów policyjnych.

Zatrzymanych odprowadzono do 3 komisarjatu.

Wieczorem w całem mieście zapanował względny spokój.

DOCHODZENIE WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA

Śledztwo w sprawie rozruchów prowadzą władze prokuratorskie.

Przesłuchiwania świadków trwały cały dzień.

W razie stwierdzenia winy któregokolwiek z pośród kilkudziesięciu aresztowanych, będzie on sądzony w trybie doraźnym.

Po przesłuchaniu część aresztowanych zwolniono.

Wojewoda Beczkowicz odbył w ciągu dnia szereg konferencyj z Rektorem, przedstawicielami władz bezpieczeństwa i żydów.

PRZED SYNAGOGĄ ŻYDOWSKĄ

Wczoraj z racji rocznicy Niepodległości w synagodze Głównej przy ulicy Niemieckiej miały się odbyć dziękczynne modły.

Grupa wyrostków usiłowała zablokować wejście do synagogi i nedopuścić do rozpoczęcia modłów.

Próby te jednak nie odniosły żadnego skutku i zapowiedziana uroczystość odbyła się.

Stanowcze zarządzenia

DLA LIKWIDACJI ZABURZEŃ ULICZNYCH

WARSZAWA, (tel. wł. 11.XI 31). W związku z ostatniemi wypadkami manifestacji anty żydowskich w Wilnie wśród młodzieży akademickiej w Warszawie daje się zauważyć ponowne wrzenie. Władze bezpieczeństwa, chcąc zapobiec dalszym ekscesom ulicznym wydały zarządzenia policji stosowania jaknajostrzejszych środków przy likwidacji wszelkich awantur ulicznych, t. j. od szarży kawalerji do użycia broni palnej włącznie.

APEL BRATNIEJ POMOCY

Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Mł. Akad. USB otrzymał od pana starosty grodzkiego pismo, w sprawie pogrzebu ś. p. kol. St. Wacławskiego, treści następującej:

„Działając w porozumieniu z p. podprokuratorem na m. Wilno, zapytuję zarząd Stowarzyszenia Bratniej Pomocy P.M.A, USB w Wilnie, czy Zarząd wyraża zgodę do zajęcia się pogrzebem ś.p. akademika S. Wacławskiego, dnia 12 listopada (czwartek) o ile uprawnona ku temu rodzina nie zgłosi się do godziny 9 tegoż dnia. Nadmieniam, iż p. podprokurator na m. Wilno wyraził zgodę do przekazania zwłok śp. S. Wacławskiego Zarządowi Stowarzyszenia Bratniej Pomocy jako jednostce, posiadającej osobowość prawną i prawnie reprezentującą młodzież akademicką. W razie wyrażenia zgody uroczystości, związane z pogrzebem winny być ukończone do godz. 13 dnia 12,11 rb., na cmentarzu św. Piotra i Pawła.

Nadmieniam, iż w wypadku odpowiedzi odmownej zmuszony będę, w porozumieniu z p. podprokuratorem na m. Wilno wydać inne zarządzenie, w kierunku pogrzebania wspomnianych zwłok.

Starosta Grodzki
(podpis) W. Iszora".

Zarząd Bratniej Pomocy, nie widząc innej możliwości oddania ostatniej posługi śp. kol. St. Wacławskiemu, pismo p. Starosty przyjął do wiadomości i do niego zastosował się. W związku z pwyższem Zarząd Bratniej Pomocy wzywa ogół polskiej młodzieży akademickiej do spokojnego udziału w procesji pogrzebowej i zachowania spokoju po niej, jak tego wymaga powaga ostatniej posługi śp. koledze St. Wacławskiemu.

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. USB

Odezwa Komitetu Wykonawczego Absolwentów U. S. B.

DO OGÓŁU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Koledzy! Niech liczne ofiary gwałtów oraz krew, która się tragicznie przelała, staną się groźną przestrogą dla ogółu akademickiego. Nie na ulicy, nie zapomocą kijów i kamieni i nie przy udziale zbrodniczych szumowin powinni rozstrzygać swe nieporozumienia obywatele Rzeczypospolitej Akademickiej.

Koledzy! Jako dawni uczniowie Uniwersytetu Stefana Batorego, głębokiemi przeżyciami i szczerem, serdecznem uczuciem związani z Alma Mater, wzywamy Was do zachowania spokoju i powagi, które umożliwią powrót do normalnego życia i pracy ku pożytkowi Ojczyzny i chwale naszej Świetnej Wszechnicy.

W imieniu Komitetu Wykonawczego:
Dr. Walerjan Charkiewicz, Mgr. Tadeusz Kiersnowski, Mgr. Pinchus Kon, Dr. Henryk Niewodniczański, Mgr. Eljasz Rudnicki, Dr. Wiktor Sukiennicki.

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Dbając o to, aby powaga, jaką musimy zachować z powodu żałoby, została zachowana i pragnąc, aby tragiczna śmierć kolegi naszego ś. p. Stanisława Wacławskiego nie była przez demagogów wyzyskana dla celów ich partji stwierdzamy co następuje: kol. Hałaburda na wiecu, odbytym w podwórzu Bursy żeńskiej dnia 11.11 rb., o godzinie 6 popołudniu powiedział, iż kol. Dembiński prezes zarządu Stow. Bratniej Pomocy wykradł ciało świętej pamieci Stanisława Wacławskiego i tem samem uniemożliwia ogółowi młodzieży akademickiej udział w pogrzebie. Wobec głosów z tłumu, iż jest to oszczerstwo, kol. Michałowski poparł kol. Hałaburdę, twierdząc, iż kol. Dembiński oszukał go nie stawiając się na godzinę, w której wyżej wymienieni koledzy mieli się spotkać, aby wspólnie udać się do Starosty celem omówienia kwestji pogrzebu. Zamiast spotkać się o oznaczonej godzinie kol. Dembiński udał się sam do pana Starosty, u którego wyłudził ciało.

Wystąpienia tych kolegów mijają się z rzeczywistym stanem rzeczy, co stwierdzilismy na podstawie następujących faktów:

Dnia 10.11 na posiedzeniu o godzinie 20 zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc uchwalił, że o ile żadna organizacja pogrzebem nie będzie mogła się zająć, to Bratniak bierze tę sprawę na siebie.

O godzinie 21 przybyła delegacja Młodzieży Wszechpolskiej i zakomunikowała zarządowi, iż Młodzież Wszechpolska zważywszy, że zmarły był członkiem tegoż Stowarzyszenia pragnie wszystkie koszta i formalności w związku z pogrzebem wziąć na siebie. Prezes Dembiński cytując przed chwilą zapadłą uchwałę oświadczył, iż zarząd przyjmuje zgłoszenie Młodzieży Wszechpolskiej do wiadomości i tem samem uważa sprawę pogrzebu za rozwiązaną.

Dnia 11.11 rb. koło godziny 17 pan starosta zapytał, czy Stowarzyszenie Bratnia Pomoc zechce zająć się pogrzebem akademika ś. p. Stanisława Wacławskiego, członka Stowarzyszenia Bratnia Pomoc, jednocześnie zaznaczając, że w razie odpowiedzi odmownej, wobec braku innych organizacyj skupiających ogół polskiej młodzieży akademickiej i posiadających osobowość prawną będzie musiał wydać inne rozporządzenia w kierunku pogrzebania wspomnianych zwłok. Pragnąc uniknąć policyjnego pogrzebu ś. p. kol. Wacławskiego, a nie mając innego wyjścia, prezes Dembiński wyraził zgodę na to, iż Bratnia Pomoc weźmie na siebie zorganizowanie pogrzebu. Przed godziną 18 kol. Michałowski przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej mówił z kol. Dembińskim telefonicznie. Kol. Dembiński wytłumaczył mu sytuację wobec czego kol. Michałowski prosił go o wspólną interwencję u pana starosty. Wyznaczono na spotkanie czas przed godz. 20 wiecz., tymczasem zaraz po godz. 18 pan starosta zawezwał prezesa Dembińskiego dla omówienia technicznych szczegółów pogrzebu. Za to więc, iż spotkanie nie odbyło się o wyznaczonej godzinie kol. Dembiński nie może ponosić żadnej odpowiedzialności. Zostało to wyjaśnione w rozmowie, którą miał prezes Dembiński w lokalu Bratniej Pomocy około godziny 20 z delegatami wiecu, który się odbywał od godziny 18—20.30 w dziedzińcu Bursy Żeńskiej U.S.B. W czasie tej rozmowy kol. Michałowski stwierdził prawdziwość oświadczenia kol. Dembińskiego co do cytowanych przez nas faktów.

Wobec powyższego oświadczamy, iż uznajemy słowa kol. Hałaburdy za oszczerstwo, tembardziej groźne, iż rzucone wobec mas akademickich, niezorjentowanych w sytuacji, a bardzo podnieconych ostatniemi zajściami. Dowodem atmosfery, jaka panowała na wiecu są okrzyki, które rozlegały się z tłumu: „Dembiński sprzedał ciało staroście jak judasz za 30 srebrników".

Podajemy powyższe oświadczenie, pragnąc jedynie przyczynić się do wykazania prawdy.

(—) Józefa Chmielewska, obecna na rozmowach. (—) Anna Kompielska, obecna na rozmowach. (—) Ludwika Macińska, obecna na wiecu i przy rozmowach. (—) Czesław Miłosz obecny na wiecu i przy rozmowach. (—) Piotr Piotrowski obecny przy rozmowach. (—) Włodzimierz Suroż, obecny przy rozmowach. (—) Roman Zakrzewski, obecny na wiecu i przy rozmowach. (—) Władysław Ryńca obecny przy rozmowach. (—) Stanisław Kuroczycki, obecny na wiecu. (—) Jerzy Zagórski, obecny przy rozmowach.

W rocznicę zawieszenia broni

PARYŻ. PAT. — W dniu 11 listopada, jako w dniu rocznicy zawieszenia broni, prezydent Doumergue udał się o godzinie 11 pod Łuk Tryumfalny, gdzie w obecności władz cywilnych i wojskowych, korpusu dyplomatycznego, stowarzyszeń byłych kombatantów i tłumów publiczności złożył hołd Nieznanemu Żołnierzowi, a następnie, po zarządzonem jednominutowem milczeniu, dokonał przeglądu oddziałów wojskowych.

*

LONDYN. PAT. — Doroczne uroczystości przed pomnikiem, wzniesionym ku czci poległych w wielkiej wojnie żołnierzy angielskich, rozpoczęły się o godzinie 11 rano, w obecności królowej i członków rodziny królewskiej. W imieniu króla, który w ostatniej chwili postanowił nie brać udziału w uroczystościach ze względu na złą pogodę, książę Walji złożył u stóp pomnika wieniec kwiatów. Na ulicach Londynu i miast prowincjonalnych sprzedawano maki, robione przez byłych kombatantów, a będące symbolem pól bitew we Flandrji.

*

WASZYNGTON. PAT. — Z okazji rocznicy zawieszenia broni prezydent Hoover wygłosił mowę, w której stwierdził, że pokój jest rezultatem przygotowania do obrony. Mówca oświadczył m. in., że dzięki dobrej woli i wysiłkom konstrukcyjnym poszczególnych narodów najlepiej zostanie uczczona pamięć tych, którzy dali swe życie, gdy na świecie zapanuje pokój.

Zmiana nastrojów francuskich

W SPRAWIE UDZIELENIA POMOCY FINANSOWEJ NIEMCOM

PARYŻ. PAT. — Dyskusja nad sprawą udzielenia pomocy finansowej Niemcom nie schodzi ze szpalt dzienników najrozmaitszych kierunków.

Jest rzeczą znamienną, że niektóre z nich, zajmujące dotychczas w tej sprawie raczej życzliwe stanowisko wobec Niemiec, przeszły obecnie do obozu przeciwników udzielenia Rzeszy Niemieckiej nowych pożyczek.

Dziennik „Le Petit Journal", w którym przeważają wpływy znanego przemysłowca i byłego ministra Loucheura, dotychczasowego gorącego rzecznika zbliżenia francusko-niemieckiego, pisze między innemi: Sąsiedzi nasi mylą się przypuszczając, że banki francuskie mogłyby udzielić Niemcom pomocy finansowej. Banki nie mogą iść wbrew woli tych, którzy powierzyli im swe oszczędności. Ogromna większość naszych pracowitych obywateli nie chce dłużników, u których weszło w zwyczaj niepłacenie w terminie i którzy pożyczają u jednych wierzycieli poto, ażeby spłacać drugich.

JAK TO BYŁO W ROKU 1873?

KRYZYS OBECNY PRZYPOMINA ZUPEŁNIE KRYZYS PO WOJNIE NIEMIECKO-FRANCUSKIEJ

Kryzys światowy, którego fale biegną od Oslo do Konstantynopola, od Chicago do Buenos Aires, od Neapolu do Rio de Janeiro, napełnia umysły przerażeniem, sieje panikę.

Ktoby chciał jednak, nie poddając się wrażeniom i wróżbom, zasięgnąć opinji pani Historji, znalazłby opisy i dzieje słynnego kryzysu z r. 1873, który nasuwa sporo porównań i analogij z kryzysem obecnie przeżywanym.

Pokój frankfurcki w r. 1871 zmienił zupełnie oblicze Europy. Wygrana wojna i olbrzymie odszkodowanie, otrzymane od Francji, przyczyniły się do ekonomicznego przeobrażenia Niemiec, które zaczęły forsownie przebudowywać swój system gospodarczy i finansowy. Austrja wkroczyła również na drogę rozwoju gospodarczego i reform społeczno-politycznych. I tu i tam zapanowała gorączka swoistej na owe czasy „prosperity", wyrażająca się w grynderce z jednej strony, w luksusie i szafowaniu kredytami —z drugiej.

To była jedna strona medalu. Rychło ukazała się jednak i druga — mniej ponętna. 5 miljardów otrzymanych przez Niemcy od Francji przyczyniło się coprawda do ich przebudowy, ale też ulotniło się dość szybko. Niezdrowa grynderka, spekulacja, manja wielkości przyczyniły się do inflacji obiegu banknotów, ceny zaczęły zwyżkować. Wszystkich ogarnęła gorączka złota. W Niemczech, w Austrji, Szwajcarji rozszalała się orgja spekulacji giełdowej, której dotychczas nie oglądano w podobnych rozmiarach. Szerokie warstwy ludności zostały ogarnięte szałem spekulacji i gorączką zbogacenia się z dziś na jutro. Łatwe zyski zrodziły życie nad stan. Jednocześnie wzrosły płace zarobkowe, gdyż producentom wydawało się, że pęd do kupowania i luksusu trwać będzie wiecznie. Fortuny i zarobki tworzyły się z niczego, a blagą i oszustwem wyłudzano miljony od naiwnych. Pewna aktorka niemiecka Spitzeder wyłudziła od mieszkańców wsi pod Monachjum zgórą 3 miljony marek, obiecując korzystną lokatę na 20 proc. rocznie. W Wiedniu b. oficer Plagt, wyłudził miljony, obiecując 40 proc. zysków rocznie od pożyczonych sum. I tak szło crescendo. Kto tylko miał trochę gotówki, kupował akcje, papiery wartościowe w nadziei, że po dwoi lub potroi swój majątek.

Ale wkrótce nadeszła reakcja. Urwała się nić złota. Fala kryzysu nadpłynęła, lecz nie z Niemiec, ale... z Ameryki. W Stanach Zjednoczonych nagromadziło się tyle złota, że ceny na rynku wewnętrznym poczęły gwałtownie spadać. Jednocześnie znalazła się w opałach finansowych Turcja i Egipt i ogłosiły niewypłacalność. Szereg wielkich krachów wstrząsnął republikami Ameryki Południowej, co znów odbiło się mocno na obrotach i nastroju giełdy nowojorskiej.. W skutku depresji i paniki 83 tow. akcyjne kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych ogłosiły upadłość. Kryzys kolejowy przerzucił się do Europy, gdzie grynderka w tej dziedzinie święciła istne orgje, a setki spółek akcyjnych budowy kolei wyrastały jak grzyby po deszczu. W Austrji np. w latach 1867 — 73 założono 1885 spółek anonimowych, których kapitał nominalny wynosił 4 miljardy guldenów — sumę astronomiczną na owe czasy (dzisiaj oswoiliśmy się z miljardami). W Niemczech w jednym tylko roku 1871-ym założono 1801 spółek akcyjnych z kapitałem 1,17 miljarda marek. W r. 1872 włożono 1 i pół miljarda marek w nowe spółki akcyjne. Ogólna wartość puszczonych w obieg akcyj na całym świecie sięgała w r. 1872 sumy 12,6 miljarda franków, z czego przypadało 4 miljardy na Francję i również cztery na Stany Zjednoczone.

Krach wiedeński wybuchł, jak bomba w toku świetnych i błyskotliwych uroczystości, towarzyszących Wystawie Powszechnej. Krach ten uderzył jak grom w giełdę berlińską, nastąpiło bankructwo banku Quistora, wślad za którym zamknęły swe podwoje inne banki. Bankructwa w Niemczech pędziły tak szybko jedno za drugiem, iż rząd uznał za konieczne wyznaczyć komisję specjalną dla zbadania okoliczności i warunków założenia 26 spółek akcyjnych budowy kolei. Powstał wielki skandal, wykryto olbrzymie nadużycia i oszustwa, posypały się aresztowania i represje, ale panika trwała nadal akcje i papiery procentowe spadały na łeb na szyję, wielkie rzesze posiadaczy akcyj straciły wszystkie swoje oszczędności.

Kryzys 1873 roku wstrząsnął do głębi Europą, ale nie trwał zbyt długo. Po kilku miesiącach nastąpiło uspokojenie, bezrobocie, które ogarnęło setki tysięcy robotników, zelżało powoli. Kryzys zostawił po sobie dużo ofiar, wiele ruin w przemyśle i handlu, ale oczyścił jednocześnie atmosferę i przerzedził szeregi spekulantów i grynderów.

Pewne analogje z kryzysem obecnym, przy porównaniu momentów początkowych, i przebiegu kryzysu 1873 roku, nasuwają się dość wyraźnie.

PO WYBORACH W JUGOSŁAWJI

PREMJER ZIWKOWICZ O WYNIKACH

BIAŁOGRÓD. PAT. Prezes Rady Ministrów złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenia o rezultatach wczorajszych wyborów. Według wiadomości, otrzymanych dotychczas, liczba głosujących w całym kraju dosięgła 2.325.245, przyczem podział głosujących był następujący: Białogród miasto — 36.324, banat Drawy — 150.796, banat Sawy — 391.512, banat Vrbas — 171.292, banat nadmorski — 82.417, banat Driny — 288.858, banat Zety — 174.614, banat dunajski — 259.373, baant morawski — 290.617 i banat Warbaru — 277.442.

Stwierdzam z zadowoleniem — oświadczył dalej premjer, — że liczba głosujących na listę narodową, na której czele stoję, przewyższyła liczbę głosujących wszystkich innych stronnictw. Rezultaty wyborów wykazują w sposób oczywisty, że cały naród przeniknięty jest jugosłowiańską ideą narodową i zasadami, na których ma się rozwijać jego przyszłe życie narodowe. We wczorajszym historycznym dniu naród jugosłowiański oświadczył wyraźnie, że duch królestwa Jugosławji przeniknął głęboko do jego duszy i że nie pozwoli na to, aby można o tem wątpić. Nowy Sejm narodowy, który opiera się na zaufaniu całego narodu, ma za święty obowiązek współdziałać z rządem królewskim nad zapewnieniem pomyślnej przyszłości państwa i oparciem jej na trwałych podstawach. Jako stojący na czele listy narodowej, czuję się szczęśliwym, mogąc z głębi serca podziękować wszystkim obywatelom, świadomym wielkości ich obowiązku narodowego i obywatelskiego, za zaufanie, jakie zechciał okazać mnie i wszystkim innym kandydatom listy narodowej. Zaufanie to, które znalazło swój wyraz w tłumnym udziale we wczorajszych wyborach, daje nowy impuls do wzmożonej pracy w sensie i duchu polityki jugosłowiańskiej, na rzecz której naród wypowiedział się w dn. 8 listopada.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

15-ty DZIEŃ PROCESU. DZIAŁALNOŚĆ POSŁA DUBOIS'A.— ĆWICZENIA MILICJI P. P. S.

WARSZAWA, (tel. wł. 11.XI 31). 15-ty dzień procesu rozpoczął się przy pustej sali. Zeznają przed południem świadkowie, którzy nic nowego do sprawy nie wnoszą. Bohaterem dnia jest poseł Dubois, o którym wiele mówią świadkowie. Radca Bonczar i wywiadowca Olszewski szczegółowo opisują podejrzane ćwiczenia milicji w lasach. Zkolei zeznaje Marjan Kozielewski, ówczesny komendant policji w Zagłębiu Dąbrowskim opisuje przygotowania do zjazdu milicji w lasach Niezgonickich. Poszczególne oddziały milicji PPS wysiadały na różnych stacjach i maszerowały lasami na miejsce zbiórki Cała kompanja była jednakowo umundurowana: granatowe koszule z czerwonemi krawatami. Podinsp. Kozielewski zatrzymał oddział milicji. Opowiada dalej, że w czasie rozmowy z dowódcą oddziału kompanja zaczęła się rozchodzić. Podinsp Kozielewski oświadczył dowódcy, że nie puści idących do Łośnia. Wtedy komendant zaczął mówić do swoich podwładnych, żeby się rozeszli i pojedyńczo szli do Łośnia. Widząc, że idący nie usłuchają rozkazu Kozielewski dał rozkaz policjantom rozproszenia oddziału.

W tej chwili z ławy oskarżonych odzywa się jakiś głos.

Przewodniczący: Panie Kiernik proszę nie przeszkadzać. Okazuje się, że to poseł Dubois przeszkadzał i że poseł Kiernik nie mówił nic.

Przewodniczący: Panie Dubois proszę nie przeszkadzać dowcipami.

Poseł Dubois. To nie jest dowcip Panie Przewodniczący, to uwaga, że w czasie rozpraszania oddziału jednemu z uczestników złamano rękę.

Przewodniczący: Pan będzie miał jeszcze sposobność zadawać pytania.

Podinsp. Kozielewski opowiada następnie, że po rozproszeniu oddziału pojechał samochodem do Sosnowca, gdzie na posterunku policyjnym zgłosili się do niego posłowie Dubois, Bień oraz urzędnik samorządowy Hoch. Panowie ci weszli bez przywitania i poseł Dubois zapytał niegrzecznie: Co Pan zrobił z moimi ludźmi? Podinsp. Kozielewski oświadczył posłowi, że rozproszył oddział, gdyż uważa, że robienie zabawek w wojsko, czy manewrów jest niedopuszczalne.

Jak to nie wolno — zapytał wówczas poseł Dubois — robić manewrów?

Owszem, oświadczył świadek, ale z udziałem delegata Min. Spraw Wojsk.

Przewodniczący zapytuje o wystąpienia przywódców Centrolewu na wiecach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Wystąpienia te nie były częste, odpowiada świadek, ale przemawia i tam wyłącznie przywódcy PPS., wystąpienia te były bardzo agresywne. Do tego stopnia, że prawie wszystkie wiece musiały być rozwiązywane.

— Adw. **Berenson:** Czy ci TUR'owcy występowali tam w lasach tajnie, czy jawnie. Czy nie szli zupełnie tak jak skauci lub jak strzelcy?

— **Świadek:** Między strzelcami, skautami a milicją partyjną w tym czasie, mój Boże...

Przerywa mu adw **Berenson**: Przepraszam, skąd milicją?

— **Świadek:** Mieliśmy informacje, że w tych ćwiczeniach TUR'a brała udział milicja porządkowa.

— Adw. **Sterling**: Czy ci idący mieli sznureczki oznaczające szarżę, tak jak harcerze.

— Tak.

— Czy Pan wie, że istnieją czerwoni harcerze.

— Tak, ale tam byli i starsi.

Adw. Sterling ustala następnie, że Starostwo pozwoliło maszerować oddziałom do Zabkowic i nie wskazało drogi. Adw. Benkiel składa sądowi oryginał pozwolenia Starostwa.

— Adw. **Barcikowski:** Czy Pan należał do PPS?

— **Świadek:** Proszę Sądu o uchylenie tego pytania.

— **Przewodniczący:** Może Pan nie odpowiadać.

— **Kozielewski**, przerywając adwokatowi Landauowi. Ja się z tem nie kryję

| Adw. **Landau:** A to co innego.

— Adw. **Barcikowski:** To pytanie jest istotne dla sprawy, ja chcę ustalić czy świadek zna organizację milicji PPS.

— **Przewodniczący**: To niech Pan postawi takie pytanie. Można nie należeć do PPS a znać organizację milicji.

— **Świadek:** Ja nie kryję, że kiedy wyszedłem ze Szczypiorny, gdzie byłem internowany, wstąpiłem do POW i byłem przez pewien czas instruktorem w PPS.

— Oskarżony **Ciołkosz:** Czy Pan był w Warszawie, kiedy pobito redaktora Mostowicza? — Nie.

— A w jakim czasie Pan pełnił służbę w Warszawie?

— Od października 1926 do maja 1927 r.

Oskarżony **Ciołkosz:** Więc wtedy właśnie pobito redaktora Mostowicza. — Być może, nie sprzeczam się.

— Oskarżony **Ciołkosz:** Czy Pana przeniesiono do Zagłębia z awansem?

Świadek protestuje gwałtownie:. Nic podobnego Sam prosiłem o przeniesienie ze względów materjalnych.

Oskarżony **Dubois** A kto był komendantem milicji PPS na terenie Zagłębia.

Kozielewski: Zdaje mi się, że towarzysz... że p. Dobrowolski, poprawia się świadek.

Na ławie obrończej gremjalny śmiech. Po wysłuchaniu tego świadka, Sąd zarządza półgodzinną przerwę

Z kolei zeznaje kierownik Urzędu Śledczego w Sosnowcu, Rosołowicz. Świadek dowiedział się, że mają się odbyć ćwiczenia wojskowe TUR'u. Wywiadowcy jego byli w kontakcie z komendantem policji. Na szereg pytań przewodniczącego świadek odpowiada, że oddziały szły w kierunku Ząbkowic. Tam chciano zorganizować większe zebranie, lecz ponieważ przybyły jedynie mniejsze grupki, zebranie było niewielkie. Z przebiegu tego zebrania miał relacje niekorzystne dla oskarżonych. Poseł Dubois obraził jednego z wywiadowców i źle wyrażał się o Rządzie. Następnie świadek opowiada o odprawie komendantów która odbyła się w Będzinie i gdzie na wypadek wystąpień postanowiono wciągnąć do milicji wszystkich członków partji do 45 lat. Milicja była uzbrojona, lecz większa część jej członków miała na noszenie broni pozwolenie. Następnie chce mówić o piątkach, podkreślając, że tworzono je we wrześniu 1930 r.

Obrona: Dlaczego Pan o piątkach nie mówił u sędziego śledczego?

Świadek tłomaczy się tem, że uległ atakowi sercowemu i musiał wyjechać na kurację.

Prokurator **Rauze**: Czy pamięta Pan co mówił poseł Dubois na zebraniu w Ząbkowicach.

Świadek: Nie pamiętam

Adw. **Berenson**: Otrzymał Pan informacje o manewrach 5 kwietnia, czy wiedział Pan o zezwoleniu?

Świadek: Nie.

Z dalszych odpowiedzi świadka wynika, że nie zameldował on władzom bezpieczeństwa o informacjach, jakie otrzymał w sprawie tych ćwiczeń.

Adw. **Benkiel** usiłuje następnie wyjaśnić sprawę pozwolenia starostwa, z zeznań bowiem świadka wynika, że zezwolenie takie było, jednak policja się do niego nie zastosował .

Prokurator **Grabowski**: A kto powiedział w czasie zebrania w Ząbkowicach, że czerwony sztandar zawiśnie na Belwederze?

Świadek: Nie pamiętam, może poseł Dubois.

Adw. **Sterling**: Dlaczego powiedział Pan przed chwilą, że treści przemówienia posła Dubois w Ząbkowicach świadek nie pamięta. Świadek plącze się w tej odpowiedzi, z której wynika, że wbrew temu, co powiedział poprzednio, przebiegu zebrania w Ząbkowicach zupełnie nie zna Następnie przewodniczący odczytuje zeznanie świadka złożone w śledztwie, które w wielu punktach pozostaje w razą ej sprzeczności z tem co świadek zeznał w Sądzie.

Następny świadek Nowakowski, 20-letni ślusarz, należał do PPS i brał udział w milicji. Zeznaje, że celem milicji była ochrona zebrań i wieców. Broni nie otrzymał nigdy.

Z kolei przy barjerze staje 3 świadków, należących do dziś dnia do PPS i będących członkami milicji. Świadkowie ci zeznawali już w poprzednich procesach w sprawie z 14 września i o zamach bombowy, którego nie było. Stanisław Perzyński należy do partji i milicji od 1926 r. Stwierdza, że milicjanci posiadają broń lecz prywatną; o broni partyjnej nie słyszał.

Adw. **Benkiel**: Czy był Pan na kongresie krakowskim?

Świadek: Tak jest.

Adw. **Benkiel**: Czy może Pan scharakteryzować kongres?

Świadek: Trudno mi jest na to odpowiedzieć. Jechaliśmy bowiem na kongres autobusami, które policja zatrzymywała w drodze kilkakrotnie, tak że straciliśmy kilka godzin. W ten sposób przyjechaliśmy do Krakowa w czasie, gdy kończył się pochód.

Adw. **Benkiel:** Czy na kongresie wzywano do obrony konstytucji i domagano się zwołania Sejmu.

Świadek: To było żądanie zasadnicze.

Adw. **Szumański** zadaje jeszcze świadkowi kilka pytań dotyczących jego aresztowania. Świadek w odpowiedziach swych stwierdza, że przyczyny jego aresztowania nie podano. Dalsze zeznania świadka nie wnoszą nic ciekawego.

Rozprawę odroczono do jutra.

Autonomiczny rząd w Mandżurji?

WIEDEŃ, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Pekinu: Japończycy mają zamiar utworzyć w Mandżurji autonomiczny rząd przychylny Japonji. W obsadzonych terytorjach zostali przydzieleni zarządom miejskim i stacjom kolejowym instruktorzy Japończycy. Japończycy zasekwestrowali dochody z ceł i z podatku od soli, wobec czego komendanci chińscy nie mają pieniędzy na zapłatę żołdu żołnierzom.

Wypędzony gubernator Mandżurji gen. Czang-Hsi Liang przebywa ciągle jeszcze w Pekinie. Twierdzą, że rozporządza on jeszcze 170 tycięcami żołnierzy w Mandżurji. Gen. Czang-Hsi-Liang stosuje się do zaleceń rządu chińskiego i nie atakuje Japończyków, ponieważ Chiny spodziewają się interwencji Ligi Narodów.

Japończycy faworyzują generała chińskiego Juan-Szi Kai, który walczył po stronie Japonji. Gen. Maa, mimo zakazu wydanego przez Pekin, zarządził mobilizację w Mandżurji i spodziewa się, że skupi około siebie 40 tysięcy żołnierzy.

* * *

TOKJO, (Pat). Według doniesień z Mukdenu, nowy rząd, który został tam w piątek utworzony, przystąpił do pracy. Miarodajne koła japońskie zaprzeczają, jakoby pozostawały w jakimkolwiek kontakcie z nowym rządem mukdeńskim, aczkolwiek „Japonja powitałaby z zadowoleniem wszelki wysiłek, zmierzający do zapewnienia uczciwej administracji, któraby sprzyjała stabilizacji sytuacji".

Nowe noty Chin i Japonji

GENEWA. PAT. — Liga Narodów otrzymała nowe noty od rządów chińskiego i japońskiego. Nota chińska wyjaśnia niedawne incydenty w Tien-Tsinie, nota chińska zaś podaje stan sił zbrojnych japońskich i chińskich nad rzeką Nonni i w okolicach An-Gan-Chi. Wojska chińskie są znacznie liczniejsze. Pozatem Chiny wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojeń pod warunkiem, że Liga Narodów okaże się zdolna do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandżurskiego.

Japończycy nie posuną się ku północy

WASZYNGTON. (Pat). Ambasador japoński złożył wizytę w departamencie stanu i oświadczył, że rząd jego nie będzie kładł nacisku na ostateczne załatwienie wszystkich, zgórą 300 chińsko-japońskich kwestyj spornych, domaga się jednak, aby Chiny wypełniały zobowiązania traktatów w okolicach ogarniętych rozruchami.

Ambasador oświadczył Stimsonowi, że Japończycy są silnie ufortyfikowani na przyczółku mostowym na rzece Nonni, lecz nie posuną się ku północy i nie będą zagrażać wschodnio-chińskiej linji kolejowej.

Przed rokowaniami niemiecko-francuskiemi

PARYŻ. PAT. — Rokowania francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań i kredytów krótkoterminowych weszły dziś w nową fazę. Ambasador francuski w Berlinie po odbyciu rozmów z kanclerzem Brueningiem oraz sekretarzem stanu spraw zagranicznych Buelowem przybył dziś popołudniu do Paryża i był przyjęty przez premjera Lavala.

Jakkolwiek koła miarodajne zachowują największą tajemnicę co do treści tych propozycji to jednak pewne wiadomości przeniknęły wieczorem na zewnątrz.

Mówią, że rozmowa między premjerem Lavalem i ambasadorem Poncet trwała parę godzin.

Niemcy pragną jakoby skorzystać z pewnych rozterek, które powstały między interesami Francji i interesami krajów anglosaskich. Jeśli spłacimy kredyty krótkoterminowe udzielone nam — mówią Niemcy — to nie będziemy mogli uiścić odszkodowań.

Dlatego też Niemcy proszą o zwołanie komitetu doradczego, przewidzianego przez plan Younga, aby zbadał on raz jeszcze ich zdolność płatniczą. Mają oni nadzieję, że Francja zgodzi się na obniżenie części bezwarunkowych wypłat odszkodowań oraz na ustanowienie nowego moratorjum.

Niemcy proszą, ażeby komitetowi dorad czemu nadano obszerniejsze pełnomocnictwa, które pozwoliłyby mu ustalić sposób spłaty tych kredytów, oczywiście po otrzymaniu nowej pożyczki we Francji.

BERLIN. PAT. — Przewodniczący frakcji socjal - demokratycznej dr. Breitscheid, przemawiając na zgromadzeniu w Kassel, oświadczył m. in., że w obecnej chwili bezpośrednio przed rozpoczęciem nowych rokowań francusko - niemieckich uważa on za swój obowiązek zwrócić się do Francji z ostrzeżeniem, ażeby okazała zrozumienie dla Niemiec i zrezygnowała z wysuwań żądań, po spełnieniu których Francja liczy na osłabienie nacjonalizmu niemieckiego.

Wręcz odwrotnie — oświadczył Breitscheid — Francja powinna w tym celu okazać ustępliwość w polityce reparacyjnej i przyczynić się tą drogą do uzdrowienia finansów i gospodarstwa niemieckiego.

Tylko w ten sposób możliwem będzie skutecznie przeciwstawić się wzrastającemu ruchowi hitlerowskiemu — zaznaczył Breitscheidt — wdzierającemu się już w szeregi socjal - demokracji.

UROCZYSTOŚCI W WARSZAWIE

Z OKAZJI 13 ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI

WARSZAWA. PAT. — W dniu 11 listopada cała Polska uroczyście czciła 13 tą rocznicę niepodległości.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań dla żołnierzy.

O godzinie 10 rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Mszę celebrował J. Em. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznego kleru. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. premjerem Prystorem, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz rzesze wiernych.

Na placu Marszałka Piłsudskiego dorocznym zwyczajem odbyła się rewja wojskowa.

O godzinie 10 min. 35 dowódca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz odebrał raport od dowódców poszczególnych oddziałów. W kilka minut później rozległ się sygnał „baczność". Dowódcy oddziałów komenderują: „Prezentuj broń!", orkiestry grają hymn narodowy. Na plac wjeżdża wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, który przejeżdża przed frontem oddziałów.

O godzinie 11-ej przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, przy dźwiękach hymnu narodowego. Pan Prezydent, po przejściu przed frontem ustawionych oddziałów, podchodzi do trybuny, witając się z przedstawicielami rządu.

W czasie, gdy oddziały przygotowują się do defilady, na placu przed trybuną odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w drzewce sztandaru Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Warszawie. Pierwszy gwóźdź wbił Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę prowadzi wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, stając następnie obok p. Prezydenta na trybunie wraz z dowódcą O. K. I gen. Jarnuszkiewiczem.

Po odjeździe Pana Prezydenta nastąpiło złożenie wieńca przez delegatów Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach wieczornych odbył się uroczysty obchód święta w Domu Żołnierza. Pozatem w oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla żołnierzy, a w kinach i teatrach przedstawienia.

KURATORJUM ZROBI TO NAPEWNO

Umieściłem w „Słowie" cztery feljetony o Nowogródczyźnie, za punkt wyjścia mając Baranowicze*). Stwierdzić należy, że pochwał na cześć tej ziemi było w nich mało, albowiem całkiem rozmyślnie dotykałem spraw ciemniejszych, oglądając medal z jego odwrotnej strony. Przy takiej obserwacji pewne rzeczy podobne są do Krzyża Zasługi: od frontu piękna emalja i złoto, a z tyłu płasko. Ale płaska strona ma również swoją wartość. Niekiedy zaś można i na niej dojrzeć coś nieoczekiwanie przyjemnego.

Wracam więc jeszcze raz, ale już napewno ostatni, do Baranowicz. Ich frontowa strona — ulice Szeptyckiego i Narutowicza, oficjalne obchody, akademje w sali Apollo, walka z bezrobociem i t.p. imprezy — wszystko to jest, niepozbawione szlachetnych ambicyj. Wystarczy wszakże zboczyć trochę na lewo, czy na prawo, choćby w ulicę kanonizowanego tutaj Hoovera, aby ujrzeć odwrotne, prawdziwe oblicze miasta: ani śladu chodników i bruków, drewniane chałupy i błoto po kolana, z którem w nierównej walce zmagają się tutejsze fordy.

A jednak... Jeśli kto ma cierpliwość skakać godzinkę jaką z kamienia na kamień wzdłuż kałuż ulicy Senatorskiej za nowowybudowaną cerkwią, może doskakać się na tej odwrotnej stronie medalu do siurpryzy, która wprawi w przyjemne zdumienie.

Gdzieś, pod sto dwudziestym którymś numerem (takie są kursa w tem mieście), ni stąd, ni zowąd wyrośnie okazały piękny gmach z wysokim dachem i podniesieniem. Dookoła już pustka zupełna, najszczersze błoto i karłowate sosenki — i naraz taki poprostu pałac. Tak chce się w pierwszej chwili nazwać ten budynekzewzględu na kontrast, jaki stanowi z otoczeniem.

Przyjrzawszy mu się bliżej, cofniemy naturalnie pierwsze określenie. Budynek jest bez wyrazu i bez stylu: koszary pomieszane z dworkiem na wzór stacji kolejowej. W dodatku jest nieotynkowany i szpetny ordynarną cegłą. Ale w przyszłym roku ma być już całkiem biały z czerwonym dachem, w zieloności okalających go trawników i gazonów. A gdy w maju nie będzie tu błota, gdy zakwitną bzy i zapachną sosny, gdy niebo będzie błękitne, a piasek żółty — powiemy: ach, jak tu pięknie i przyjemnie!

Tymczasem powyższą pochwałę zastosować możemy do wnętrza tego budynku. Znakomicie rozplanowane, obszerne, widne, białe i czyste — mieści ono w sobie dwie szkoły: parter zajmuje szkoła handlowa, piętro i sutereny szkoła budowlano-drogowa. Dwa zakłady specjalne, zawodowe, w mieście liczącem dwadzieścia parę tysięcy mieszkańców! To zasługuje na uwagę To przecie czegoś dowodzi. Aczkolwiek wcale się nie rzuca w oczy i przeciętnemu zwiedzaczowi nigdyby nie przyszło do głowy, że tego rodzaju instytucje istnieją w Baranowiczach.

Obydwie te szkoły utrzymywane są przez Polską Macierz Szkolną. Macierz Szkolna utrzymuje dwie szkoły zawodowe, buduje dla nich gmach w warunkach mało sprzyjających. Czyż to nie jest godne uwagi?

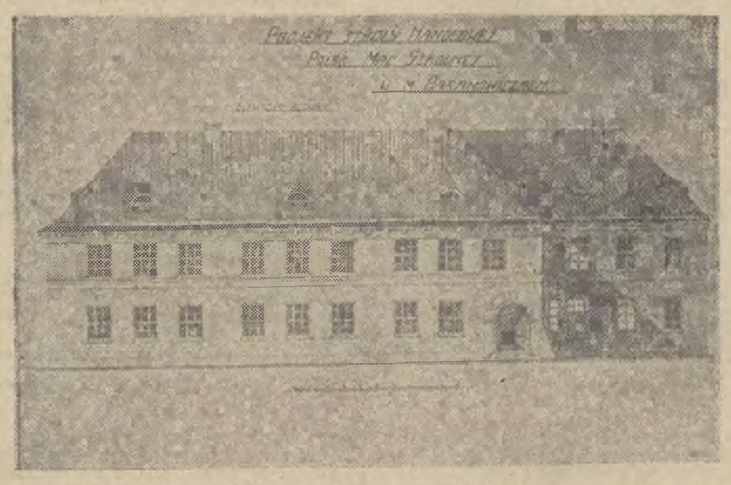

Projekt Szkoły Handlowej P. M. S. w Baranowiczach.
(Architekt T. Żołądkowski).

Szkoły są prowadzone wzorowo. Wystarczy przejść się po błyszczących korytarzach, przyjrzeć się schludnie ubranej, grzecznej i uprzejmej młodzieży, zaglądnąć do białych i jasnych klas. Ach, żadna ławka nie porżnięta scyzorykiem! Palta w szatni wiszą porządnie na kołkach i nie widać walających się po podłodze kaloszy i czapek. Ogryzków owoców i strzępów papieru nie znajdziemy nigdzie.

W suterenach mieszczą się warsztaty. Kilkunastu chłopców hebluje tu, struże, klei — słowem, majstruje najrozmaitsze rzeczy. Obok wejdziemy do modelarni, gdzie jak na wystawie budowlanej, możemy oglądać różności: od wykresów i przekrojów do minjaturowych chat, domów i mostów. Jest to dział, nad którym czuwa inż. Vymental, ujmujący Ślązak, który mówi idealnie kulturalną polszczyzną z niezmiernie sympatycznym cudzoziemskim akcentem. To zespolenie poprawności wysławiania się z miękką obcą wymową, przy wysokim wzroście i nietutejszym exterieurze inżyniera, jest szczególnie miłe.

Musimy pomówić z dyrektorem szkoły Handlowej p. Kazimierzem Weberem. Ten młody i pełen inicjatywy królewiak opowie o tem, co towarzyszy stale wszystkim naszym „poczynaniom" — o t. zw. popularnie bolączkach. Dziwny to wyraz, szereko w naszym kraju rozpowszechniony obok innego, niemniej używanego: „palący". Bolączki i palące potrzeby, bolączki i palące zagadnienia — oto dwa bieguny, w których się chętnie obracamy. I nie wiem, czy te dwa pojęcia „wykluczają" się wzajemnie, czy też „pokrywają".

Szkoła Handlowa w Baranowiczach ma również swoje bolączki i palące potrzeby, chociaż obserwator, nie wtajemniczony w jej życie, nie dostrzeże ich.

Bolączkę jej stanowi to, że jest ona szkołą trzyklasową. A więc nie jest właściwie jeszcze szkołą średnią. Jako taka daje swym absolwentom ograniczone prawa, gdyż tylko w służbie cywilnej równoznaczne z maturą gimnazjalną, w wojskowości zaś jej dyplom równa się zaledwie sześciu klasom gimnazjalnym. Skąd takie rozgraniczenie — niewiadomo. Ktoś tak postanowił i basta. Najgorsze jest jednak to, że wstęp do wyższych uczelni zamknięty jest dla jej absolwentów.

Rezultaty tego są bardzo wyraźne: spadek frekwencji młodzieży. W roku 1929 szkoła liczyła 166 chłopców i dziewcząt, obecnie zaledwie 90. Młodzież przekonywa się, że szkoła nie może zapewnić jej przyszłości i opuszcza ją, szczególnie chłopcy, dla których kwestja służby wojskowej jest właśnie „palącą".

Jakże temu zaradzić? Przebudować szkołę na czteroletnią. Czteroletnia szkoła da uprawnienie całkowicie równoznaczne z maturą gimnazjalną, za-

*) Bardzo przyjemne miasto, Cum grano salis, 20.000 w Stołowiczach, Bajstruki i prymaki.

W trzynastą rocznicę Niepodległości

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO I DEFILADA

Wczorajsze uroczystości rozpoczęte zostały nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Jakóba przez J. E. biskupa K. Michalkiewicza, przyczem w trakcie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił J. E. ks. biskup W. Bandurski.

Kościół zapełniony był po brzegi. W nawie środkowej ustawiły się poczty sztandarowe wojska organizacyj społecznych i stowarzyszeń akademickich (te ostatnie, na znak żałoby, okryte kirem).

Mszy Świętej wysłuchali przedstawiciele władz z p. wojewodą Beczkowi czem na czele.

Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego i organizacyj. Prowadził ją dowódca 6 pp. Leg. płk. Biestek.

Defiladę przyjęli, zajmując miejsca na specjalnie w tym celu zbudowanem (u wylotu ul. Tatarskiej) podniesieniu pp. wojewoda Beczkowicz i w zastępstwie nieobecnego inspektora armji dowódca dywizji gen. Skwarczyński.

Całe miasto udekorowane było flagami. Wieczorem w pułkach odbyły się pogadanki.

KU CZCI POLEGŁYCH POLICJANTÓW

Obchód rocznicy odzyskania niepodległości poprzedzony był w wigilję święta manifestacją żałobną, poświęconą pamięci poległych na Kresach funkcjonarjuszów Policji Państwowej. Na manifestację tę złożyło się nabożeństwo, odprawione w kościele św. Kazimierza przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego, który przemówił od ołtarza. Na nabożeństwie obecny był p. wojewoda Beczkowicz, płk. dypl. Krzyżanowski w zastępstwie inspektora armji, p. prezydent miasta Folejewski, najwyżsi przedstawiciele sądownictwa i prokuratury, reprezentanci KOP., władz administracyjnych i społeczeństwa. Podczas nabożeństwa orkiestra 5 p.p. leg. odegrała marsza chopinowskiego i inne utwory.

Po nabożeństwie udano się na Rossę, gdzie p. wojewoda Beczkowicz i p. prezydent miasta Folejewski złożyli wieńce na mogiłach poległych policjantów. Również złożyli wieńce wojewódzki komendant P. P. i Miejska Straż Pożarna.

UROCZYSTY AKT DEKORACJI ZASŁUŻONYCH

Wczoraj o 1 po poł., w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Beczkowicz dokonał uroczystego aktu dekoracji w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Prezesa Rady Ministrów szeregu osób.

Na uroczystym akcie obecny był rektor Uniwersytetu S. B. prof. Januszkiewicz z gronem profesorów, p. wicewojewoda Jankowski i in. Do odznaczonych osób przemówił p. wojewoda Beczkowicz, podkreślając, że dzień dzisiejszy jest dla nich podwójnem świętem, gdyż wręczone im zostają widome znaki uznania przez państwo ich zasług i pracy na polu społecznem, obywatelskiem i narodowem.

Pan wojewoda udekorował najpierw panią margrabinę Janinę Umiastowską Krzyżem Komandorskim orderu Odrodzenia Polski. Odznaki Krzyża Oficerskiego wręczył p. wojewoda rodzinie odznaczonego nim lekarza ś. p. dr. Jana Michniewicza, Krzyżem Oficerskim udekorowany został inż. Józef Łastowski, zaś Krzyżem Kawalerskim p. Anna Mohlówna. Złotemi krzyżami zasługi udekorował p. wojewoda p. prezesa Izby Przemysłowo - Handlowej Romana Rucińskiego, prof. Jana Weysenhoffa i p. Witolda Houwalda.

W imieniu odznaczonych inż. Łastowski złożył na ręce p. wojewody wyrazy hołdu, czci i podziękowania dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. Premjera.

ODZNACZENIA W 13 ROCZNICY ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

„Monitor Polski" przynosi pełną listę odznaczeń orderem Polonia Restituta, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Niepodległości. M. in. odznaczenia otrzymali:

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Dr. Ludwik Kolankowski, doc. Uniw. Jagiellońskiego, **Marjan Zyndram - Kościałkowski**, wojewoda białostocki, **Edward hr. Krasiński, Edward Ratyński**, prezes Izby Skarbowej w Wilnie, **inż. Karol Żuchowicz**, prezes Dyrekcj Poczt i Telegrafów w Wilnie.

KRZYŻ OFICERSKI

Pp. **Ignacy Hryhorowicz**, nacz. wydz. w wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, **Tadeusz Młodkowski**, nacz. wydz. w Kuratorjum Wil., **Mieczysław Obiezierski**, starszy radca Oddz. Prokuratorji Generalnej w Wilnie.

KRZYŻ KAWALERSKI

Płk. Leon Hoźman Mirza Sulkiewicz, mjr Władysław Powierza, Marja Wydżyna, właścicielka maj. Duboj, pow. pińskiego, za zasługi na polu oświaty rolniczej.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Pp. **Hipolit Gieczewicz**, prezes Wileńskiego Zw. Ziemian, **Antoni Żaboklicki**, adwokat w Grodnie, **Zygfryd Loppe**, pastor w Wilnie, **Paweł Mackiewicz**, proboszcz prawosławny w Baranowiczach, **Stanisław Starościak**, inspektor szkolny w Wilnie, **Baltazar Stawowy**, inspektor szkolny w Wołożynie, **Józef Przyłuski**, prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie, **Kazimierz Giedroyć**, prezes Sądu w Grodnie, **inż. Jan Kołtan** w Słonimie, **Wacław Borowski**, kierownik szkoły ćwiczeń przy Państw. Semin. Męskim w Wilnie, **Józef Sosnowski**, radca Wileńskiej Izby Skarbowej, **Michał Puchalski**, kierownik działu w Wil. Dyr. Kolei, **Antoni Kulwieć**, starosta w Stołpcach, **Wiktor Piotrowicz**, radca w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, **inż. Mieczysław Nowicki**, nacz. wydz. w Wil. Dyrekcji Poczt i Telegafów, **Józef Farbotko**, insp. ziemski w Okr. Urzędzie Ziemskim w Wilnie, **Tadeusz Zemojtel**, nacz. wydz. w Okr. Urz. Ziemskim w Wilnie, **Marja Burba**, przełożona domu wychowawczego im. Dzieciątka Jezus w Wilnie, **Bronisława Gawrońska**, nauczycielka semin. żeńskiego w Wilnie, **Jerzy Remer**, konserwator Min. W. R. i O. P. **Antoni Sarahozyn - Szemiace**, naucz. gimn. Welera w Wilnie, **Józef Małowieski**, nacz. wydz. w Kuratorjum Wileńskiem. **Ludwik Jodko-Narkiewicz** w Nieświeżu, **Władysław Malski**, rolnik w Jodkiszkach, pow. lidzkiego, **Władysław Szumański**, prezydent Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, **Aniela Sztrallowa** za zasługi na polu pracy społeczno - filantropijnej.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Pp. **Józef Bancewicz - Dowgielewicz**, adjunkt Wil. Dyr. Kolei, **Adolf Czerniawski**, asesor Wil. Dyr. Kolei, **Henryk Onacki**, wójt gm. Starawieś, pow. słonimskiego, **Stanisław Kanis**, księgowy Sądu Okręgowego w Wilnie, **Wiktor Podziunas**, asesor Starostwa Grodzkiego w Wilnie, **Bolesław Bułharowski**, rolnik w Borciu, pow. lidzkiego, **Włodzimierz Krajewski**, sekretarz wydz. powiatowego w Łunińcu, **inż. Ludwik Wolnik**, burmistrz Nowogródka, **Stanisław Zalewski**, nauczyciel we Lwowie, **Stefan Łowkis**, zawiadowca sekcji warsztatów Wil. Dyr. Kolei, **Stefan Jenczyk-Tolloczko**, starszy technik w Wil. Dyr. Poczt i Telegrafów, **Antoni Andrzejewski**, kierownik Urzędu Skarbowego w Wilnie, **Adam Dutkiewicz**, księgowy w Izbie Skarbowej w Wilnie, **Stanisław Kulesza**, adjunkt kancelaryjny w Urz. Skarbowym w Wilnie, **Juljan Rodziewicz**, ekwesstrator Izby Skarbowej w Wilnie, **Witold Sielicki**, księgowy w Izbie Skarbowej w Wilnie, **Stanisław Polankiewicz**, asesor w Dyr. Lasów Państwowych w Wilnie, **Jan Nagrobecki**, star. asystent w urzędzie pocztowym w Wilnie, **Zofja Domaniewska**, nauczycielka gim. im. A. Mickiewicza w Wilnie, **Ewa Sulbinowa**, nauczycielka państw. szkoły przemysł.-handl. im. E. Dmochowskiej w Wilnie.

(d. c. n.)

ś. p. KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ

Zmarły 5 listopada r.b. urodził się w powiecie nieświeskim ziemi nowogródzkiej. Będąc pod zaborem rosyjskim, musiał pracować na obszarach Rosji. Lata jego młodości przeszły w Petersburgu. Pamiętam czasy przedwojenne, gdy ś.p. K. Bartoszewicz w Petersburgu z zachwytem zwiedzał wszystko, co polskie, marząc o Polsce niepodległej. Fala rewolucji rosyjskiej r. 1917 rzuciła go na Daleki Wschód i z powrotem. W roku 1919 i 1920 już pracował w ziemi, w której się urodził. W tych latach na stanowisku naczelnika rejonu powiatu baranowickiego przystąpił do organizowania gmin polskich, z zapałem tworząc zaczątki organizacji Państwa Polskiego, i do oczyszczenia okolicy od wrogów Państwa. W r. 1921 ś.p. K. Bartoszewicz objął stanowisko naczelnika więzienia na Łukiszkach w Wilnie. Na stanowisku tem zmarły niezmordowanie bez przerwy pracował przez lat przeszło 10, wkładając w tę pracę całą duszę, cały swój talent organizacyjny. Nie był to zwykły administrator.

Był to prawdziwy wychowawca, traktował więźnia, jako zakład poprawczy, i metodycznie dążył do naprawy moralnej więźniów, tworząc dla nich różne warsztaty pracy zawodowej. Opiekował się on więźniami i po wyjściu ich z więzienia, wyszukując dla nich pracę.

On zawsze śpieszył z pomocą tam, gdzie biedę widział. Liczne rzesze płaczących i okazała procesja pogrzebowa 8 listopada rb., były ostatnią nagrodą temu wielkiemu patrjocie i prawemu obywatelowi.

Cześć jego pamięci! Niech mu ziemia polska, którą tak pokochał, lekką będzie!.

Kresowiak.

CHIRURG ORTOPEDA
Dr. CH. SCHARAGE
ordynuje
w chor. chirurgicznych i ortopedycznych (Heljo-Termo-Elektro i Mechanoterapja)
od godz. 10—1 i 3—6
ul. Jagiellońska 8, m 15

Przegląd Powszechny — listopad.

Treść: X. dr. J. Pastuszka — „Psychologizm religijny", prof. L. Caro — „Przewrót w ekonomice społecznej", Z. Falkowski — „H. Sienkiewicz w zwierciadle anegdoty", T. Eistrecher — „Techniki malarstwa ściennego i ich trwałość"", X. dr. L. Poszwa — „Emigracja polska rolna we Francji", I. Turowska — „Fragment z pamiętnika J. B. Zaleskiego"" — oraz przegląd życia naukowego, religijnego, społecznego i literackiego. Redaktor X. Jan Urban zabiera głos w sprawie obrządku wschodniego ale mówi mniej, niż chciałoby się od niego posłyszeć po rocznem milczeniu na ten temat.

Droga — nr. 11. Treść: Aleksander Hertz — O europejską ojczyznę. — Ks. dr. Jan Czuj — Idea Państwa u św. Augustyna (I). — Stanley Philpson: — Między kapitalizmem a komunizmem. — Michał Choromański — Opowiadanie cyniczne (II). — Stanisław Łoś — Z powodu książki Romana Dmowskiego. — Marjan Tyrowicz — U źródeł polskiej myśli socjalnej. — Plastyka. — Książki.

Cena numeru 2,50 zł.

Tęcza nr. 45 — W art. wstępnym redakcja, uwzględniając ogólny kryzys, zapowiada pewne reformy czasopisma, zmierzające do uprzystępnienia go szerszym warstwom. K. Piestrzyński mówi o kryzysie w Lidze Narodów. O Podhorcach pisze L.W.K. Dr. M. Skrudlik omawia polichromję Rozena w katedrze ormiańskiej we Lwowie. Nowela Meissnera, powieści Miłaszewskiej i Marschalla. W przeglądzie teatralnym — wiadomości z Wilna oraz reprodukcja sceny z „Horsztyńskiego".

Ilustracja Polska — nr 58 — O dawnych i obecnych ideałach młodości w bogato-ilustrowanym artykule mówi —szyna. O bohaterach Polski i Francji (gen. Bosak -Hauke oraz Marja Lix) opowiada W. Charkiewicz. I. Bandrowski w dalszym ciągu jedzie nad Ukajali. Nowela Frappa, kącik dla dzieci, dział humoru i rozrywek urozmaicają treść bogato ilustrowanego numeru najtańszego w Polsce literacko-rozrywkowego tygodnika (cena gr. 45).

Świat — nr. 45. — przynosi dwie oryginalne, bogato ilustrowane, korespondencje: Wojciecha Marylskego z serca Afryki p. t. „Od Oceanu do Oceanu" i Stefana Górskiego z ziemi Płockiej p. t. „Ludzie jaskiniowi!" Pozatem znajdujemy zakończenie ankiety o drożyźnie, artykuł o wyborach w Anglji, nowelkę F. Boutet'a p. t. „Idealna żona", oraz zwykłe obfite działy: „Z tygodnia", teatr, co czytać, kino, rozrywki umysłowe.

PARNIKI DO KARTOFLI
udoskonalonego systemu, bardzo oszczędne i praktyczne w użyciu, tudzież
gniotowniki, płuczki i sortowniki do kartofli poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, ul. Zawalna 11-a.
Dogodne warunki kupna.
Żądajcie prospektów.

gwarantuje absolwentom wstęp do pod chorążówki i do wyższych szkół handlowych.

Cóż trzeba uczynić celem reorganizacji szkoły? Przedewszystkiem podnieść poziom wymagań przy przyjmowaniu do niej. Reformę tę przeprowadzono w obecnym roku szkolnym: od nowowstępujących uczniów szkoła żąda świadectwa ukończenia całkowitej siedmioklasowej szkoły powszechnej, tak właśnie, jak tego żąda t. zw. gimnazjum wyższe. Poza tem trzeba rozszerzyć program nauki zgodnie z wymaganiami, stawianemi przez Ministerstwo czteroklasowym szkołom handlowym. I to uskutecznił również w tym roku dyrektor Weber w porozumieniu z Kuratorjum wileńskiem.

Cóż nakoniec pozostaje? Pozostaje pracować jaknajusilniej i obkuwać tutejszą młodzież tak, aby Kuratorjum po najbliższej wizytacji przysłało pięknie „wygotowane" pismo, a w niem stałoby: zezwalamy wam na otwarcie w roku szkolnym 1932 — 1933 czwartej klasy w zupełności bowiem zasługujecie na to. Pamiętajcie przytem, że Baranowicze to nie byle co, tartaki, młyny świetna przyszłość i wogóle centrum handlu hurtowego na całe województwo.,

Wu.

Ś. P.
STANISŁAW WACŁAWSKI
STUDENT I ROKU PRAWA U. S. B.
zginął śmiercią tragiczną dnia 10 listopada 1931 r. w wieku 21 lat.
Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakóba odbędzie się dnia 12. XI. o godz. 9 do kościoła św. Jakóba, skąd odbędzie się po Mszy św. żałobnej pogrzeb.
Wszystkie korporacje i organizacje akademickie ze sztandarami prosi o wzięcie udziału w tych smutnych obrzędach
OGÓŁ POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Ś. P.
STANISŁAW WACŁAWSKI
Student I roku Prawa U. S. B. — Członek Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B.
zginął śmiercią tragiczną dnia 10 listopada 1931 r. w wieku 21 lat
Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakóba odbędzie się dnia 12 listopada o g. 9 do kościoła św. Jakóba, skąd po żałobnej Mszy św. odbędzie się pogrzeb.
Wszystkie korporacje i organizacje i ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej wzywa do wzięcia udziału w tych smutnych obrzędach
Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w wieku lat 57 nasz ukochany mąż i ojciec
B. P.
SZLOMA AKSELROD
Eksportacja drogich nam zwłok odbędzie się dziś punktualnie o godz. 12 z mieszkania przy ul. W. Pohulanka 19.
O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim smutku
RODZINA

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO" „Casino".

Film raz już w Wilnie wyświetlany. Mimo to z przyjemnością można obejrzeć, raczej usłyszeć Kiepurę. Sławny nasz tenor ma świetne warunki głosowe i z całą skutecznością może rywalizować z najlepszymi śpiewakami srebrnego ekranu. Tenor amerykański Lawrance Tibbet, który wystąpił w „Pieśniarzu gór" nie jest lepszy od Kiepury, choć reklama wynosi go pod niebiosa. Głos Kiepury w filmie dźwiękowym zachowuje swoją naturalną świeżość i moc, ma wiele wyrazu i modulacji. Jeżeli dojdą do skutku następne filmy Kiepury, to wróżyć mu można wielkiego powodzenia.

Partnerką Kiepury w „Neapolu" jest Brygida Helm. Rola jej jest tu wybitnie dekoracyjna. Dla uzupełnienia wartości słownych dano przeciwważnik wzrokowy. Trzeba przyznać, że zestawienie tych nazwisk ma swój urok. Kiepura reprezentuje stronę dźwiękową filmu. Brygida Helm — wzrokową. Rozległość talentu tej artystki pozwala z łatwością opanować trudność, którą nasunęła jej rola w omawianym filmie. Rola powyższa polegała w 90 proc. na umiejętnem poruszaniu się i pozowaniu, szczególnie w czasie zapełniania metrażu taśmy przez śp. w Kiepury. Mało która ze znanych aktorek filmowych potrafi zdobyć się na taką rozmaitość póz, niczem właściwie z akcją nie związanych. W historji rozwoju filmu dźwiękowego jest „Neapol śpiewające miasto" etapem ciekawym. Podzielono tu wartości wzrokowe i słuchowe: popis sławnego tenora oprawiono w ramki estetyczne. Aczkolwiek nowsza technika filmu dźwiękowego, stosowana np. przez francuskiego reżysera Rene Claire'a, znacznie się od techniki „Neapolu" różni, to jednak wartość artystyczna odtwórców i scenerja — stawia ten film na wysokim poziomie.

Tad. C.

KRONIKA

CZWARTEK Dzień 12 5 br. Męcz. Jutro Stanisława K.

W. s. g. 6 m. 40
Z. s. g. 3 m. 26

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 11 listopada 1931 r.

Ciśnienie średnie 750.
Temperatura średnia +9.
Temperatura najwyższa +9.
Temperatura najniższa +7.
Opad w mm. 6,3.
Wiatr: południowy.
Tendencja: spadek, potem wzrost.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

SKARBOWA

— **Zwolnienie z podatku świadczeń na zwalczanie bezrobocia.** — Ministerstwo skarbu, pragnąc przyczynić się do zwalczania bezrobocia, poleciło przy ustalaniu dochodu podatkowego osób prawnych zaliczyć do kosztów uzyskania dochodu, podlegających potrąceniu na podstawie art. 6 ustawy, wszelkiego rodzaju wydatki, poniesione przez te osoby na cele walki z bezrobociem.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do umorzenia podatku, przypadającego od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia, poniesionych przez płatników.

WOJSKOWA

— **Baczność oficerowie i podchorążowie rezerwy!** Zarząd Koła wileńskiego Z.O.R. wzywa swych członków oficerów i podchorążych rezerwy do przybycia na zebranie informacyjne, mające się odbyć w dniu 15 listopada 1931 r. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Koła ZOR Wilno — ul. Wileńska 33 Klub Techników.

Obecność bezwzględnie wymagana.

— **Zniżki kolejowe dla rodzin wojskowych.** — W związku z wprowadzeniem w życie nowej taryfy wojskowej, Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji ustaliło wzory legitymacji osobistych dla żon i dzieci zawodowych osób wojskowych służby czynnej.

Po dniu 1 stycznia 1932 roku wszelkie legitymacje innego typu nie będą uprawniać do korzystania ze zniżek kolejowych. Również będą uważane za nieważne legitymacje wypełnione nienależycie, z poprawkami, przekreśleniami, dopiskami, ze śladami podskrobań, podklejań itp.

POCZTOWA.

Pocztowe karty tożsamości. — Z dniem 1 października r. b. zostały wprowadzone pocztowe karty tożsamości, które służą jako legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby przy odbiorze przesyłek pocztowych w urzędach pocztowych i pocztowo-telegraficznych, na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, oraz w krajach, które uznają ważność tych dokumentów.

Do wystawienia kart tożsamości są upoważnione wszystkie urzędy pocztowe i pocztowo-telegraficzne od I do IV klasy włącznie. Opłata za wystawienie tej karty obecnie wynosi 1 zł. 50 gr. w gotówce lub znaczkach pocztowych.

BALE I ZABAWY

„**Dancing - Bridge**" w najbliższą sobotę, dn. 14 bm., w cukierni Sztralla (Zielonego) ul. Mickiewicza 22, o godzinie 22, urządza Polski Biały Krzyż, aby zyskać fundusze na kulturalno - oświatową akcję wśród żołnierzy garnizonu wileńskiego. Wieczór sobotni B. Krzyża wprowadza nowość w postaci „bridgea" dla osób nietańczących. Powodzenie zabawy zapewnione. Komitet dokłada usilnych starań, aby uprzyjemnić gościom spędzenie miłego wieczoru. Wstęp 2 zł., dla akademików 1 zł.

— **Rewja w Ognisku Kolejowem.** Ciesząca się ogromnem powodzeniem Rewja w 18 obrazach p.t. „Wielka Parada Kolejowa" zostanie jeszcze raz powtórzona w sobotę 14 listopada o godzinie 20. W celu uniknięcia natłoku przy kasie, jak to miało miejsce w dniu 8 listopada r.b., uprasza się Szanowną Publiczność o łaskawe nabywanie biletów wcześniej, kasa już będzie czynna w Ognisku przy ul. Kolejowej 19, od czwartku 12 listopada w godzinach od 17 do 20, miejsca numerowane.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. Drugi występ Rewji Wileńskiej.** Dziś, o godz. 8 wieczorem ujrzymy po raz drugi i ostatni barwną rewję p.t. „Słońce i Satelici", która uzyskała wczoraj duże powodzenie dzięki pomysłowemu układowi, melodyjnym przebojom i doskonałemu wykonaniu W. Biszewskiej, J. Szymańskiej, L. Winogradzkiej, H. Tchorzanki, O. Aleksandrowicza, A. Winiarskiego, Z. Rewkowskiego, K. Pietruszki, S. Stefańskiego, oraz J. Świętochowskiego.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś o godz. 8 wiecz. odegrane zostanie epokowe arcydzieło St. Żeromskiego „Róża". Przedstawienie to zostało zakupione przez Związek Kolejowców.

Jutro o godz 8 wiecz. po raz 13 „Róża".

— **Jutrzejsza premjera w Lutni.** Jutrzejsza premjera „Dnia październikowego" J. Kaisera zapowiada się jako jedno z najciekawszych przedstawień w bieżącym sezonie. Składają się na to zarówno wytrawna reżyserja Stanisławy Wysockiej, skupiona, pełna wyrazu gra całej obsady z p.p.: Dunin-Rychłowską, Marecką, Glińskim, Jaśkiewiczem, oraz Loedlem na czele, jak i niezwykle frapująca treść i ujęcie sztuki. Publiczność wileńska niewątpliwie skorzysta skwapliwie z nadarzającej się sposobności zapoznania się z najnowszą sztuką Jerzego Kaisera, które śmiało zaliczyć można do najwybitniejszych dramatopisarzy doby obecnej. „Dzień październikowy", niegrany dotychczas w Wilnie przedstawia wstrząsające dzieje miłości dwojga ludzi, szukających się i znajdujących naprzekór wypadkom i okolicznościom zewnętrznym.

— **Sobotnia premjera na Pohulance.** Zapowiedziana na sobotę dnia 14 b.m. na godz. 8 wiecz. premjera „Lalki" Audran'a wzbudziła w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie. Arcywesoła ta komedja muzyczna ukaże się w całkowicie nowej inscenizacji pomysłu reżysera Wacława Radulskiego. W sztuce bierze udział cały prawie zespół z p.p. Szurszewską, Zielinską, Brygiewiczem, Dejunowiczem, Ciecierskim, Moranowiczem, Wołłejką, oraz Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Strona muzyczna spoczywa w rękach kapelm. W. Szczepańskiego. Całkowicie nowe dekoracje pomysłu W. Makojnika. Tańce układu Z. Karpińskiego.

— **Sobotnie przedstawienie popołudniowe w Lutni.** W nadchodzącą sobotę dnia 14 b.m. ukaże się o godz. 3 po poł. na scenie Teatru Lutnia czarująca baśń Grimma „Kopciuszek" z udziałem całego zespołu. Przepiękne dekoracje W. Makojnika, melodyjna muzyka M. Popławskiego, liczne tańce układu Z. Karpińskiego, zabawna treść, oraz świetne wykonanie aktorskie tworzą z widowiska tego skończenie artystyczną całość, przyjmowaną z wielkim entuzjazmem przez młodocianych słuchaczy.

Ceny miejsc zniżone.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: Złote piekło.
Heljos — 10-ciu z Pawiaka.
Hollywood — Miłość Żorżety.
Casino: Neapol, śpiewające miasto.
Światowid: 2-ga serja Indyjski grobowiec.
Stylowy: Złodziej miłości.
Lux: 2-ga serja Nibelungów — „Krew za krew".

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Nadużycia w spółdzielni stolarskiej. Do policji wpłynęło zamiadomienie, że w spółdzielni stolarskiej popełniono nadużycia polegające na przywłaszczeniu przez kierownika spółdzielni Margolisa 3 tysięcy złotych. Margolisa zatrzymano.**

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŻ POMYSŁAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

Wyniki prac Komitetu Kolejowego LOPP w okresie bieżącym.

Jak człowiek, który przystępuje do zamknięcia jakiejś czynności, oblicza i zestawia wyniki dodatnie i ujemne, również i organizacje społeczne co pewien czas muszą czynić bilanse swych prac. Dzieje się to zwykle w okresie przygotowań do tak zwanych walnych zebrań. W organizacji LOPP. tradycyjnie zwołuje się na rok dwa zebrania ogólne, tak zwane „Ogólne zgromadzenia" — programowo-budżetowe i sprawozdawcze. W roku bieżącym „ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe" ma być zwołane na dzień 6 grudnia o godz. 13 do lokalu Ogniska Kolejowego. Porządek dzienny przewiduje następujący plan obrad:

1) Zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) preliminarz na rok 1932. Cztery wolne wnioski, zgłoszone do zarządu Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego, na tydzień przed terminem zgromadzenia, jak to jest przewidziane w statucie LOPP artykuł 20, § 5. Jednym z wolnych wniosków ma być przedłożenie, przyznania subwencji w wysokości 1100 złotych na cele wydawnictwa spostrzeżeń i doświadczeń, stacji aerologicznej istniejącej od lat kilku przy zakładzie meteorologji Uniwersytetu Stefana Batorego. Celem zapoznania się z pracami i metodami, stacji aerologicznej w okresie ogólnego zgromadzenia ma być zorganizowana wycieczka uczestników zjazdu.

Pomimo czynności, związanych z przygotowaniem zjazdu, Zarząd Komitetu nie ustaje w zabiegach powiększenia stanu ilościowego członków LOPP. W tym celu od dłuższego czasu sekcja organizacyjna pod przewodnictwem p. Romaszko, pracuje nad ustaleniem ilości pracowników kolejowych nienależących do Ligi. Obliczenia w tej sprawie przeprowadzone czynności wykazały, iż na terenie całej dyrekcji nie są członkami LOPP z pośród pracowników etatowych około 1500 osób, co stanowi niespełna 15 proc. całego stanu pracowników kolejowych naszej dyrekcji. W związku z tem Komitet Kolejowy przystępuje niebawem do werbowania i tej reszty kolejarzy w szeregi Ligi przeciwlotniczej. Niezależnie od werbunku stałych pracowników dla akcji lotniczej, równolegle toczy się akcja wciągnięcia pracowników prowizorycznych i sezonowych, którzy nie są jeszcze członkami organizacji lotniczej.

Ze sprawozdania, złożonego na jednem z zebrań Zarządu Komitetu, przez prezesa kolejowego LOPP p. inż. Budkiewicza, widać iż Zarząd Główny w Warszawie, czyni starania w kierunku większego nasilenia akcji propagandowej. W tym celu szerzenie haseł obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, będzie się odbywało za pomocą odpowiednich reklam, załączonych przy wyrobach monopolowych, jakto w zapałkach i papierosach. Ten rodzaj propagandy świadczy o inicjatywie ludzi dbających o dobro lotnictwa, oraz w wyniku może mieć skutki wielce pomyślne, tembardziej, że reklama jest pomyślana w taki sposób, aby LOPP nie ponosił z tego tytułu żadnych ciężarów materjalnych. Ponadto nadmienić wypada iż Zarząd Komitetu Kolejowego dba wielce o oszczędne obchodzenie się z groszem publicznym, w tym celu skarbnik Zarządu inż. Witort opracowuje specjalny regulamin, któryby wykazywał w jaki sposób i w jakiej wysokości mają być, sumy strony rozchodowej, realizowane. Szczególnie ostrożnie wydawane są takie sumy, które w preliminarzu nie były przewidziane.

WYSTAWA
MALARSTWO, RYSUNEK, GRAFIKA
Mickiewicza 13 (Kasyno Garnizonowe)
WYSTAWIA **JÓZEF HORYD**
Wstęp 50 gr. — Ulgowy 30 gr. — Wycieczki 20 gr.
Wystawa potrwa do dn. 30 listopada

BIENIAKONIE

— **Echa obchodu święta Jezusa - Króla.** Miasteczko, położone przy stacji kolejowej w połowie drogi z Wilna do Lidy. Istnieje tu taj kilka stowarzyszeń wchodzących w skład akcji katolickiej, jak st. mężów katolickich, SMP, które od pewnego czasu dosyć owocnie pracują na tutejszym terenie.

W niedzielę 25 października obchodzono tutaj uroczyście święto Jezusa Króla. Złożyło się na tę uroczystość nabożeństwo w kościele z odpowiedniem kazaniem i akademją w sali „Zorza".

Sala była pięknie udekorowana i szczelnie zapełniona przez przybyłą publiczność. Na pierwszem miejscu widniał się duży obraz Serca Jezusowego, a po prawej jego stronie portret papieża Piusa XI,, po lewej arcybiskupa metropolity R. Jałbrzykowskiego, dalej zaś flagi papieskie i państwowe,— a wszystko to przybrane tonęło w powodzi pięknych kwiatów.

Zagaił akademję p. Józef Markielis, który do prezydjum zaprosił p. hr. Z. Puttkamerową, p. M. Malinowskiego, ks. dziekana J. Dubietisa, p. P. Sokołowskiego, p. Żylińskiego, p. Józefa Steckiewicza i p, K Michałowskiego.

Prezydjum z pośród siebie wybrało na przewodniczącego p. Michałowskiego, który z kolei udzielił głosu dla p.p. prelegentów.

Z wygłoszonych referatów szczególną uwagę zwrócił zebranych pięknie i rzeczowo opracowany referat p. J. Markielisa na temat: „Jezus Król w życiu rodzinnem, społecznem i państwowem". Szanowny prelegent w mocnych słowach podkreślił, że w tej tylko rodzinie i w tem społeczeństwie jest ład i porządek, które rządzą się w życiu prywatnem i społecznem zasadami i nauką Jezusa Króla. To też po skończonym referacie zebrani obdarzyli prelegenta rzęsistemi oklaskami.

Drugi zkolei głęboko przemyślany referat na temat: „Zakres praw kościoła i państwa w stosunku do duchowieństwa" wygłosił p. Wł. Sporgulewicz, a druh z SMP p. Edward Żyliński wypowiedział piękny wiersz pod tytułem: „Królu Najwyższy".

W odstępach między referatami miejscowy chór wykonał udatnie kilka pieśni treści religijnej.

Na zakończenie chór i zebrana ludność, stojąc, wspólnie odśpiewali hymn państwowy.

Wniosek prezydjum, żeby z racji tej uroczystości przesłać hołdowniczą depeszę do JE. arcybiskupa metropolity R. Jałbrzykowskiego zebrani przyjęli jednomyślnie. Depeszę niezwłocznie wysłano.

Na zakończenie p. przewodniczący podziękował zebranym za tak liczne przybycie na akademję.

Pod nader miłem podniosłem wrażeniem po akademji zebrana ludność opuściła salę. J. W.

ZE ŚWIATA

AMERYKAŃSCY SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI

„Daily Telegraph" podaje następujące zdarzenie:

W pewnem mieście w stanie Ohio udało się nareszcie dzielnemu szeryfowi miejscowemu ująć niejakiego Mac Rithera, notorycznego bandytę, mającego brzydki zwyczaj strzelania do każdego, kto tylko wszedł mu w drogę. Aresztowany bandyta stanął przed sądem i wreszcie po przemówieniach oskarżyciela publicznego i obrońcy ława przysięgłych cofnęła się na naradę.

Według praw amerykańskich, wyrok przysięgłych musi zapaść jednogłośnie, w danym jednak razie choć jedenastu przysięgłych oświadczyło się odrazu za winą oskarżonego, dwunasty Irlandczyk, niejaki Daugherty, był przeciwnego zdania. Nie pomogły żadne argumenty i perswazje. Daugherty obstawał uporczywie przy swojem, odmawiając wszelkich wyjaśnień.

Już cztery godziny trwała ta narada przysięgłych, a uparty Irlandczyk nie ustępował. Wreszcie przewodniczący ławy przysięgłych wpadł na oryginalny pomysł. Wiedząc, że Daugherty jest wielkim amatorem gry w domino, zaproponował mu partyjkę, pod warunkiem, że jeżeli Irlandczyk przegra, to musi przyłączyć się do zdania reszty przysięgłych, jeżeli zaś wygra, to przewodniczący poprze jego zdanie.

Daugherty namyślał się przez chwilę, wkońcu jednak przyjął propozycję i świetnie wygrał partję. Wobec tego przewodniczący ławy przysięgłych podniósł się niechętnie z miejsca, aby przejść do sali sądowej i zawiadomić trybunał o uniewinnieniu bandyty, gdy wszedł woźny sądowy i wręczył list Daughertemu. Irlandczyk rozerwał kopertę, rzucił okiem na list i zawołał natychmiast: „Panowie, proszę zająć miejsca!" Gdy zaś spełniono to życzenie i wszyscy już siedzieli przy stole obrad, dodał: „Zdaje mi się jednak, że to nie ja, lecz pan przewodniczący wygrał partję. Przyłączam się do zdania większości".

Przewodniczący, słysząc te słowa, nie czekał dłużej i zarządził ponowne głosowanie. Tym razem jednogłośnie zapadł wyrok, uznający Mac Rithera winnym morderstwa, a trybunał skazał bandytę na karę śmierci.

List, który Daugherty otrzymał, pisany był ręką jego żony i brzmiał, jak następuje: „Kochany mężu! Banknot studolarowy, przysłany ci przez tego gałgana Mac Rithera, jest fałszywy. Twoja Maud".

RECLAME MACABRE

Na ruchliwych ulicach Chicago rozdawano temi dniami dość oryginalną ulotkę reklamową. Z kredowego kartonu padały w oczy przechodniów takie oto zapytania:

— „Czy chce pan (pani) mieć ładny, elegancki pogrzeb? Czy chce pan, żeby o pana śmierci i pogrzebie mówiło całe miasto? Czy chce pan wygodnie i elegancko zajechać na cmentarz?

— Jesteśmy pewni, że na te wszystkie pytania odpowie pan twierdząco. Prosimy wobec tego zwrócić się do nas, do firmy Hursen. Tylko u nas bowiem może pan otrzymać maksimum komfortu za minimum pieniędzy.

Nasze karawany samochodowe są eleganckie i wygodne. Nieboszczyk nie odczuwa w nim najmniejszego wstrząśnięcia.

Szoferzy naszych karawanów są ludźmi miłymi i gotowymi zawsze do usług.

Może pan wolałby jednak widzieć przy kierownicy kogoś z bliższej rodziny? Proszę bardzo! Niech się pan nie krępuje! Jesteśmy zawsze gotowi do spełnienia wszystkich życzeń Szanownego Pana.

Żywimy niekłamaną nadzieję, że już wkrótce zostanie pan naszym klijentem".

Co przeczytawszy westchnie niechybnie niejeden mieszkaniec starej, zacofanej Europy. Czemżeż są nasze reklamy świetlne, czem wszelkie maksymy o krzepiącym cukrze wobec zachęcających prospektów firmy Hursen?

Waterjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkice historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dycalp)—życie i twórczość . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka x prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnia lata Alumnatu Papieskiego w Wilnie . 0.60
„Żyrowice—łask krynice 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . 0.30

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA w WILNIE

Do polsko-francuskiego kompletu

przyjmę dzieci od lat 6 do 8
Pierwszy rok nauczania.
Ciasna 22 m. 1, (obok Mickiewicza)
Zapisy przyjmuje się od 9-ej rano do 2-ej pp.

W. GIERWIATOWSKI

Skład Fortepianów został przeniesiony z ul. Wielkiej na róg **Wileńskiej i Gdańskiej** Nr. 1 m. 5.
Posiada wielki wybór instrumentów pierwszorzędnych fabryk, egzyst. od 1834 roku.
Poleca się łaskawej pamięci.

SPORT

NARCIARZE JUŻ TRENUJĄ

Do zbliżającego się szybko sezonu zimowego najenergiczniej przygotowują się narciarze. Są oni w tych dobrych warunkach, że mają trenera w osobie świetnego sportowca kpt. Łuckiego, który już rozpoczął treningi. Zanim spadnie śnieg uprawiana jest intensywnie gimnastyka, a marsze z kijkami odbywają się zawsze przy udziale znacznej ilości zawodników.

Prócz AZS'u, który, przynajmniej ilościowo, zajmuje czołowe miejsce, z pośród wileńskich klubów, uprawiających narciarstwo, b. energicznie wzięło się do roboty „Ognisko" zasilone, jak wiadomo, w zeszłym roku kilkoma wybitniejszemi jednostkami. Zawodnicy poszczególnych pułków ćwiczą też zapewne „we własnym zakresie".

Tak jest z narciarzami. Hokeiści są w gorszych warunkach.

Mistrzowska nasza drużyna — AZS, znalazła się w kłopotliwej sytuacji finansowej, co przecież musi się odbić w sposób fatalny na psychice całego zespołu.

Godlewscy zostali zaliczeni do grupy katowickiej (trening przed mistrzostwami świata) i zapewne wyjadą. Pozostali sami będą trenować.

Będą, a tymczasem spoglądają na deseczkę, przy pomocy której będą się wprawiać w strzelaniu.

Łyżwiarze co jakiś czas zachodzą do parku sportowego bodaj popatrzeć na miejsce, gdzie wkrótce (obyż najprędzej — myśli niejeden) będą holendrować i robić na lodzie uciesne hocki-klocki ku uciesze słabo jeżdżących, jednak nikomu z nich nie przyjdzie do głowy, że sezon dobrzeby poprzedzić zaprawą sportową na sali. Bardzo mało kto o tem myśli. (t)

KUSOCIŃSKI NAJLEPSZY NA 3 KLM W ŚWIECIE

Na liście światowych rekordów atletycznych w biegu na trzy kilometry wynik Kusocińskiego 8,33,4 sek. jest pierwszym i najlepszym w roku bież.

Za Kusocińskim idą sami Finnowie, a mianowicie: Lehtinen 8:34,1, Nurmi 8:35,3, Loukola 8:37, Ishollo 8:37,3 i Virtanen 8:38. (t)

Radjo wileńskie

CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA

11,40: Komunikaty, sygnał czasu i kom. meteorologiczny z Warszawy.
12,15: Odczyt z Warszawy
12.35: Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej
14.30: Program dzienny.
14.35: Mikrofon w przedszkolu z „Słonecznej Szkółki". Reportaż prowadzi Halina Hohendlingerówna.
15,05: Komunikaty i pogadanka z Warszawy.
15,50: Audycja dla dzieci z Warszawy.
16,00: „Kulawe bocianiątko" — opowiadanie Cioci Hali. Tr. na wszystkie stacje polskie.
16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.40: Codzienny odcinek powieściowy.
16.50: Muzyka z płyt.
17,10: „Polskie tradycje pokojowe" — odczyt z Warszawy wygłosi J. Życki.
17,35: Koncert z Warszawy.
18.50: Komun. Akad. Koła Misyjnego
19,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 175" — listy radjosłuchaczów omówi Witold Hulewicz, dyr. programowy.
19,20: „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
19,35: Program na piątek i rozmaitości.
19,45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
20.00: Feljeton z Warszawy „Don Kichot z Manszy"
20,15: Koncert z Warszawy.
21.50: Dodatek do prasowego dziennika radjowego z Warszawy.
21,55: Komunikat z Warszawy.
22.05: Transm. z teatru „Wesołe Oko" w Warszawie, rewji p. t. „Bez paszportów i wiz".

Giełda Warszawska

z dnia 11 listopada 1931 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,87 —	8,89 —	8,85
Holandja	360,10 —	361,00 —	359 20
Londyn	33,75 —	33,79 —	33.87
Nowy-York	8,912 —	8,932 —	8,892
N.-York kabel	8,919 —	8,939 —	8.894
Paryż	35,05 —	35,14 —	34,96
Praga	26,39 —	26,45 —	26.33
Szwajcarja	174,50 —	174 90 —	174,07

Berlin w obrotach pryw. 211,40

PAPIERY PROCENTOWE:

5 proc. konwersyjna 41,75—41,50
6 proc. dolarowa 60,50
7 proc. stabilizacyjna 58,00—59,75
8 proc. L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94.
Te same 7 proc. 83,25.
8 proc. obl bud. BGK 93
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43—43,25
8 proc. warszawskie 65,25—65—65,24
8 proc. Częstochowy 58 i pół
8 proc. Kalisza 60
8 proc. Łodzi 61,50
8 proc. Piotrkowa 57,75
4 proc. pożyczka premjowa dol. 42,50—42

A K C J E.

B. Polski 110. Spiess 33. Cukrownia Nieledew 7,25. Ostrowiec S. B. 30

REDAKCJA „ŻOŁNIERZA POLSKIEGO"
OGŁASZA
6TY KONKURS LITERACKI NA NOWELĘ
O NAGRODĘ GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ NA ROK 1931

WARUNKI KONKURSU:

1. Treść noweli, nigdzie dotychczas nie drukowanej, musi być związana z życiem żołnierskiem w czasie pokoju, lub wojny.
2. Rozmiary noweli nie mogą przekraczać 600 wierszy druku.
3. Nagrodzone będą dwie nowele:

I-a NAGRODA 300 ZŁ. ——— II-a NAGRODA 200 ZŁ.

4. Oprócz przyznanych nagród autor m nowel nagrodzonych i wyróżnionych zostanie wypłacone po wydrukowaniu honorarjum.
5. Prace konkursowe należy przysłać do redakcji „Żołnierza Polskiego" w Warszawie, Pl. J. Piłsudskiego 3, zaopatrzone w przybrane godło. W oddzielnej, zaklejonej kopercie, zaopatrzonej zewnątrz w godło, należy podać imię, nazwisko i adres autora.
6. Termin nadsyłania utworów upływa z dn. 31-XII 1931 r.
7. Wynik konkursu będzie ogłoszony do dnia 1-III 1932 r.

Redakcja „Żołnierza Polskiego" prosi pisma i tygodniki o przedruk powyższego ogłoszenia.

SKLEP FUTER i pracownia kuśnierska Porudomińskich zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. **Niemieckiej 28,** 1 piętro (róg Wielkiej) telefon ten sam Nr. **13-72**

KINO **MIEJSKIE** SALA MIEJSKA Ostrobramska 5
Od poniedziałku 9 b. m. 1931 r. godz. 4, 6, 8 i 10.
ZŁOTE PIEKŁO genjalna **Dolores del Rio** w roli głównej
Koncert. orkiestra pod batutą p. **M. Salnickiego.** Ceny Miejsc balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30

Dźwiękowe Kino **„HELIOS"** ul. Wileńska 23. Tel. 926.
Dziś korona polskich dźwiękowców **10-ciu z PAWIAKA**
W rol. gł. **ZOFJA BATYCKA, KAROLIN UBIEŃSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYN, Kaz. JUSTIAN.** 2 dodatki. Pocz. o godz 4, 6 8 i 10 30. Na 1-szy seans ceny zniżone
Dla młodzieży dozwolone.

KINO **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28
Wielki przebój dźwiękowy **MIŁOŚĆ ŻORŻETY** Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych **Daniel Porola i Pierre Bateheff.** W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan" taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 18-41
Dziś! Wszechświatowej sławy król tenorów **JAN KIEPURA** i najw. gwiazda enrann **BRYGIDA HEILM** w arcyfilmie śpiewno-dźwiękowym
NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO. Dramat miłosny. Zdjęć dokonano w Neapolu, na Capri, w Pompei i w Wiedniu. Jan Kiepura odśpiewa po polsku piosenki „Zejdź do gondoli" i „Signora, ja cię dziś ujrzałem pierwszy raz". Nad drogram: Dodatek dźwiękowy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o g. 2. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, iż znany **SKŁAD FUTER** pod firmą **Porudomiński i M. Gelfeld** pozostał w tym samym lokalu **Wielka 39** tel. 13-79 **pod firmą „M. GELFELD"** Polecamy na sezon największy wybór wszelkich futer, po cenach konkurencyjnych.
PRZY SKŁADZIE WŁASNA PRACOWNIA

Radjoamatorzy!!! KORZYSTAJCIE z OKAZJI **F-ma Michał Girda** **Zamkowa 20, tel. 16-28.** Zamienia zużyte akumulatory i baterje anodowe na nowe za dopłatą.

ZEGARKI Reperuje Solidnie **K. Gorzuchowski** Zamkowa 9

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

W. JUREWICZ były majster firmy **Paweł Bure** poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjna naprawa po cenach zniżonych **Wilno, A. Mickiewicza 4.**

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE **K. DĄBROWSKA** **Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.**

To nie jest wszystko jedno jakiej kosmetyczce Pani powierzy pielęgnację swej **urody.** **TYLKO** naprawdę **dobra** kosmetyczka **potrafi** skutecznie a nieszkodliwie **usunąć wady cery i zapobiec jej więdnięciu**
NOWOCZESNA KOSMETYKA **„LADY"** **Mickiewicza 9 m. 7.** wejście: Śniadeckich 1. jest prowadzona przez **dobrą kosmetyczkę** w godz. **10 — 14 i 16 — 19.**

LOKAL

POKUJ umeblowany do wynajęcia. Z wygodami. Nadaje się na biuro. Wejście frontowe. Jagiellońska 7 m. 6, tel. 3-51.

2 mieszkania z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ignacego 5 m. 6.

Pokój duży, umeblowany, z osobnem wejściem, na 2 osoby. Można z obiadami. Cena niska. Piłsudskiego 24\21.

Mieszkanie 4 pokojowe z kuchnią do wynajęcia od zaraz, informuje Trościanko Filarecka 43.

Mieszkanie do wynajęcia 1, 2, 3 pokoi z kuchniami, ogród, elektryczność Brzeg Antokolski 15

ROŻNE

Biedna wdowa z dwoma córeczkami woła o pomoc w wypłacaniu maszyny do szycia. Nieopłacona ratówka grozi zabraniem maszyny — jedynego sposobu zarobku. Ofiary składać proszę w Redakcji „Słowa" pod literami H. S.

Fortepian z powodu wyjazdu do sprzedania. Sierakowskiego 21—3

Odkurzacze, froterki, żelazka, piecyki i inne elektryczne aparaty dla gospodarstwa domowego wyrobu Siemensa. Ceny fabryczne. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Odbiorniki radjowe, głośniki, słuchawki i lampy katodowe marki Telefunken w firmie Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01

Akumulatory ładuje fachowo. Bezpłatne zabieranie i odnoszenie do domów. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Baterje anodowe (radjowe) zawsze świeże. Ceny fabryczne. Na prowincję wysyła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Sałasiński. Wilno, Wileńska 25, tel. 19 01

Przybłąkała się psica Bronzowa kudłata. Wygląda na setra. Do odebrania w adm. „Słowa"

LEKARZE

DOKTOR **Szyrwindt** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 —7

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTOR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 **ul. Mickiewicza 24.** tel 27.7

DOKTOR **A. Cymbler** Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. **Mickiewicza 12,** róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel. 15-64.

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

KOSMET

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 31—4**

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa braki i skazy. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedis** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m. 5. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 36.

WĘGIEL I KOKS górnośląski poleca firma **DEULL,** Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.

Chów lisów srebrzystych

Wzmagający się wciąż na rynku światowym popyt na cenne futra, spowodowany z jednej strony powiększeniem się ludności w krajach kulturalnych, a również rozpowszechnieniem się w kobiecym świecie mody na futra, daleko poza granice rzeczywistej potrzeby, ustalonej przez warunki klimatyczne, z drugiej zaś strony zmniejszeniem się podaży skutkiem spotęgowanego trzebienia zwierząt futerkowych, nasunęły zainteresowanym osobom myśl chowu cennych lisów srebrzystych na fermach.

Świetne powodzenie, osiągnięte w tym kierunku w ciągu kilkudziesięciu lat w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Norwegji, oraz w innych krajach, stanowczo zalecało założenie w Polsce wzorowej fermy. Miejscowe warunki chowu lisów srebrzystych w Polsce są szczególnie sprzyjające: klimat lądowy, znaczne obszary wolnej ziemi, **tanie pożywienie** i niektóre inne współczynniki, zniżające własny koszt chowu.

Wspomniane kraje: Kanada, Stany Zjednoczone i Norwegja przez wprowadzenie chowu lisów srebrzystych stworzyły u siebie znaczny przemysł, nader pomyślnie wpływający na bilans handlowy tych krajów. Sprzyjające warunki geograficzne i ekonomiczne Polski otwierają daleko sięgające widoki na rozwój chowu lisów srebrzystych w tym kraju. Wiele osób inteligentnych może przytem otrzymać to, czego często bez powodzenia poszukuje: pracę, dającą wzamian za dołożone starania znaczny zysk materjalny. **Cenne futra mają zapewniony zbyt w całym świecie i dają wywożącym je krajom znaczny dochód.**

W Polsce w wielu majątkach są wolne obszary, niedające właścicielom żadnego dochodu; suche grunty mogą być z korzyścią zużytkowane na założenie ferm.

Chów lisów srebrzystych okazał się najbardziej korzystnem przedsiębiorstwem w dziedzinie chowu zwierząt futerkowych, gdyż — 1) ma za sobą długoletnie doświadczenie i 2) otrzymuje się przy nim najbardziej cenny objekt handlu futrami.

Jest ustalone, iż dwie pary lisów srebrzystych daje tyle rocznego dochodu, ile się otrzymuje z dobrze prowadzonego gospodarstwa rolnego obszarem 40 hektarów.

W Norwegji chów lisów srebrzystych stał się bardzo korzystnem zajęciem. Wieśniacy i obywatele ziemscy przekonali się, iż na chowie lisów srebrzystych daje się zarobić więcej, niż na gospodarstwie rolnem lub miejskiem. Przedsiębiorstwo to przynosi takie zyski, jakie w dzisiejszych czasach kryzysu, żadne inne przynieść nie może.

Chów lisów srebrzystych jest kontrolowany przez państwo. Dokonuje się selekcja rasowych osobników i te wciągane są do księgi zwierząt rasowych. Kontrola jest nader surowa. Tylko osobniki, zapisane do księgi zwierząt rasowych, mogą być sprzedawane jako rasowe.

Rozradzanie się lisów srebrzystych odbywa się od stycznia do kwietnia. Czas ciąży trwa 51 dni. W tym czasie w ogrodzeniu nie powinien być nikt, z wyjątkiem nadzorcy. Po wydaniu na świat młodych, samica trzyma je przy sobie 4 tygodnie. Po upływie tego czasu, młode lisy zaczynają same szukać sobie pożywienia. Po upływie 8 tygodni młode są zabierane od matki i daje się im własne legowisko; po upływie zaś 6 miesięcy młode lisy są już dojrzałe i zwykle już w najbliższym roku wydają na świat po cztery do sześciu młodych.

Lisy są sprzedawane jako zwierzęta rasowe (żywe) lub też w postaci futra. Cena gniazda rasowego wynosi 5.000 złotych za parę, lub 8.000 złotych za gniazdo, składające się z jednego lisa i dwóch liszek, za futro otrzymuje się w Anglji w firmie C. M. Lamson & Co Ltd., London za sztukę — przeciętnie 1.000 — 1.300 złotych; wszelkie ułatwienia sprzedaży chętnie robimy.

Założyciel największej fermy w Polsce pod nazwą „Argentolis" pod Warszawą w maj. Passy — Norweg, pan Knut Horvei był kilka razy w Kanadzie na fermach „Prince Edward Island', w celu zapoznania się i uzupełnienia fachowej wiedzy w dziedzinie hodowli lisów srebrzystych i nabył za każdym razem większą partję najpiękniejszych lisów dla swojej fermy w Norwegji, oraz dla innych swoich Ferm.

Pierwsze fermy hodowli lisów srebrzystych powstały na Prince Edward Island, tym klasycznym dzisiaj kraju hodowli tych zwierząt. Początek hodowli lisów srebrzystych datuje się od r. 1870.

Za własne lisy srebrzyste p. Knut Horvei otrzymał w Oslo pierwszą nagrodę. Również i sprzedawane przez niego zwierzęta otrzymywały pierwsze nagrody. Na fermie w Passach jest 35 nagrodzonych par.

W Norwegji zakładają zwykle towarzystwa, w celu nabycia większej ilości par lisów srebrzystych, gdyż hodowla większej ilości gniazd — więcej się opłaca.

W Szwecji w 1928 roku założone towarzystwo dla 10 par lisów srebrzystych, już po upływie pierwszego roku wypłaciło 90 proc. zysku.

Wszelkich informacyj, porad, wskazówek, dotyczących zakładania ferm, hodowli i prowadzenia jej i t. p. udziela najchętniej Zarząd Fermy „Argentolis" w Warszawie, ul. Nowogródzka 12 m. 7, tel. 764-23, lub generalny przedstawiciel na Kresy wschodnie, Wład. Obuch-Woszczatyński, poczta Horodziej, maj. Niedźwiadka Wielka.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.